



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

8 (188)
maj 2011
ISSN 1505-6317



Boom informatyki

str. 6–7

Abp dr Damian Zimoń Honorowym Obywatelem Katowic



1



2



3



4

- 1 12 maja w sali koncertowej Urzędu Stanu Cywilnego w Katowicach odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta Katowic, podczas której tytuł Honorowego Obywatela Miasta Katowic otrzymał metropolita katowicki arcybiskup dr Damian Zimoń, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UŚ
- 2 W uroczystości udział wzięli m.in.: wybitny pianista i kompozytor Wojciech Kilar, również honorowy obywatel Katowic, oraz wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk
- 3 Laudację wygłosił JM Rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach prof. UE dr hab. Jan Pyka
- 4 Gratulacje nowemu honorowemu obywatelowi Katowic złożył m.in. JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś

Foto: Agnieszka Sikora



Nauka i jakość kształcenia

str. 14

Polecamy

Rozmowa

Powstał kolejny projekt, w którym Instytut Informatyki będzie uczestniczył. Jest on związany z konferencją Academic Day, której zadaniem będzie przyciągnięcie studentów do poszukiwania pracy w naszym regionie. Główną tematyką ma być PHP i generalnie bazy danych. Firmy mają przedstawić nowoczesne rozwiązania, które już wdrożyły, a konferencja ma być połączona z warsztatami, studenci będą mogli wykazać się wiedzą, planujemy także cykl staży związanych z tą dyscypliną. Mam nadzieję, że powstanie jakieś konsorcjum śląskie i będziemy starać się robić wszystko, aby zatrzymać tu naszą młodzież – mówi prodziekan Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach dr hab. Urszula Boryczka str. 6-7

Wydarzenia

Kongres Języka Polskiego 2011 str. 11-12
7. Studencki Festiwal Nauki str. 24-25

Z życia wydziałów

Dzień Kultury Kanadyjskiej str. 21
Sienkiewicz po japońsku str. 22-23
Finał XV Konkursu Wiedzy Technicznej str. 28

Felietony

Wstyd, panie Bieńczyk str. 27
Alleluja i do przodu! str. 27

Ponadto

Kronika UŚ str. 4-5
By obalić mity i pokazać prawdę str. 8-9
Zaproszenie na UŚ str. 10-11
Wyzwania polskiej prezydencji w Unii Europejskiej str. 13
Nauka i jakość kształcenia str. 14-15
Reforma szkolnictwa wyższego str. 15
Czy potrzebna nam jest humanistyka? str. 16-17
Misja – pokazywać świat str. 18
Niedobór cudów, czyli... o muzyce, historii i duchach str. 19
Język chiński – sposób na życie str. 20
Transfer innowacji str. 26
Prawo czy dobry obyczaj? str. 29
Śląski krajobraz postindustrialny str. 29



Adres Redakcji:
ul. Bankowa 5, III piętro, pok. 6
40-007 Katowice
tel.: 32 359 19 64
e-mail: gazeta@us.edu.pl
www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:
RoMedia-Art, 40-952 Katowice, ul. Jordana 25
tel./fax 32 257 87 51, e-mail: romedia@romedia.pl
Wy-Druk, Katowice, ul. Warsztatowa 8 b
tel. 32 352 44 40, www.drukarniawydruk.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adriustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

redaktor
naczelną



Drodzy Czytelnicy!

To, co nowe, zazwyczaj budzi kontrowersje. Na to, co nowe, zazwyczaj spoglądamy nieufnie. Nowe często krytykujemy, oceniamy pochopnie, przez pryzmat przyzwyczajenia. Niechętnie podejmujemy wysiłek oderwania się od tego, co znane, oswojone. Rzadko stać nas na odwagę i ryzyko w podejmowaniu niepopularnych decyzji. A przecież nowe nie jest synonimem złego.

Kiedy na przełomie XVIII i XIX wieku zaczęły się ścierać koncepcje starego świata – oświeceniowego i nowego – romantycznego, doszło do konfliktu, który przeszedł do historii jako spór starych z młodymi. Starzy – racjonalnie patrzący – badali świat za pomocą dostępnych narzędzi i metod. Młodzi postulowali zaufanie intuicji, otwarcie na to, co duchowe i niematerialne. Żadna z tych koncepcji ostatecznie nie wypełniła myślenia o człowieku i świecie. Dzisiaj wiemy, że w życiu potrzebne są i rozum, i serce. Nie należy lekceważyć żadnego głosu w dyskusji, żadnej ze stron.

Te proste i nieskomplikowane skojarzenia przywołuję w kontekście dyskusji, jaka pojawiła się wokół ustawowych zmian, które staną się rzeczywistością wraz z rozpoczęciem nowego roku akademickiego. Postulaty opracowane przez minister nauki i szkolnictwa wyższego dla jednych są rewolucją, a dla innych naturalnym i długo oczekiwanym krokiem. Nic w tym dziwnego. Bo przecież w wielości siła. Dlatego dobrze, kiedy potrafimy na ważne tematy rozmawiać, dyskutować, a nawet spierać się. Jestem przekonana, że tylko w szczerej rozmowie możemy w sposób pełny i prawdziwy przedstawić swoje racje, ale także możemy otworzyć się na argumenty drugiej strony. W spotkaniu i dialogu leży tajemnica sukcesu.

W tym numerze poświęcamy wiele miejsca nowej ustawie o szkolnictwie wyższym i przedstawiamy różne punkty widzenia, być może otwierając tym samym dalszą dyskusję.

Nowego nie trzeba się bać. Nowe warto poznawać: bez uprzedzeń, z pewną dozą życzliwości i otwartości. ■

Jolanta Kubik



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Okładka: fot. Agnieszka Sikora
Redakcja: Jolanta Kubik, Agnieszka Sikora
Współpracownicy: Damian Guzek, Agata Hajda,
Aleksandra Kielak, Małgorzata Kłoskowitz
Felietoniści: Stefan Ośliżło, Jerzy Parzniewski
Korekta: Monika Zaręba
Projekt graficzny: Łukasz Kliś
Rysunki: Marek Głowacki
Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Węgiel Film Festiwal w Katowicach

14 i 15 kwietnia w Katowicach odbywał się Węgiel Film Festiwal – międzynarodowy zjazd szkół filmowych, organizowany przez studentów Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego. Tegoroczna, ósma edycja festiwalowych zmagani, miała miejsce w Centrum Sztuki Filmowej w Katowicach. Ideą festiwalu jest prezentacja twórczości studentów uczelni filmowych szerzej publiczności, a także wzajemna wymiana doświadczeń twórczych, dyskusja i integracja szkół. Po raz pierwszy Węgiel Film Festiwal odbył się w 2004 r. w Cieszynie. O nagrody rywalizowali wówczas studenci katowickiej i łódzkiej szkoły filmowej. Od 2006 r. Węgiel Film Festiwal odbywa się w Katowicach.

W festiwalowym jury zasiadali dotychczas m.in.: Milenia Fiedler – montażystka, Marcin Koszałka – operator filmowy, scenarzysta, reżyser, Andrzej Ramlau – operator filmowy, Adam Sikora – operator filmowy, Magdalena Dipont – scenograf filmowy. W tym roku w jury zasiedli: Przemysław Kamiński – operator obrazu, absolwent realizacji obrazu na Wydziale Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego w Katowicach, Sławomir Pstrąg – reżyser i scenarzysta, również absolwent katowickiej „filmówki”, oraz Łukasz Simlat – aktor, absolwent Akademii Teatralnej w Warszawie.

Grand Prix 8. Węgiel Film Festiwalu zdobył dokument *Marysina polana* w reżyserii Grzegorza Zaricznego z Mistrzowskiej Szkoły Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy. Nagrody za najlepsze zdjęcia oraz najlepszą reżyserię powędrowały do twórców filmu *Wiosna* (reż. Piotr Litwin). Najlepszą animacją okazał się *Make down* – reż. Maurice Hübner (Filmakademie Baden-Württemberg). Nagroda publiczności trafiła do Mateusza Głowackiego, za komedię *Paweł i Ryszard*. Jury przyznało także specjalne wyróżnienia filmom: *Dom śmierci* oraz *Ich bin Helmut*. ■

Finał XV Konkursu Wiedzy Technicznej

15 kwietnia na Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach w Sosnowcu odbyła się uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień laureatom Konkursu Wiedzy Technicznej. Do tegorocznej edycji zakwalifikowało się 120 uczniów z 40 szkół ponadgimnazjalnych województwa śląskiego i z 2 szkół z województwa małopolskiego (z Olkusza i Oświęcimia).

W tym roku laureatem I miejsca został Krzysztof Czernek z I LO im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu. Drugą lokatę zajął Paweł Kubiak z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. M. Kopernika w Katowicach, zaś trzecią – Piotr Kleszcz z Zespołu Szkół Elektronicznych i Informatycznych w Sosnowcu.



Konkurs Wiedzy Technicznej to cykliczna impreza, organizowana przez Zakład Dydaktyki Przedmiotów Technicznych Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ. Impreza, której początki sięgają 1997 r., ma na celu zainteresowanie młodzieży szeroko rozumianą techniką, promowanie przedmiotów ścisłych wśród młodych ludzi oraz zachęcanie do podejmowania studiów na kierunkach technicznych. ■

Game Day 2011

Od 15 do 16 kwietnia na dwóch sosnowieckich wydziałach Uniwersytetu Śląskiego odbywała się druga edycja konferencji poświęconej tworzeniu gier komputerowych Game Day 2011. Wykłady i prezentacje miały miejsce na Wydziale Nauk o Ziemi, natomiast warsztaty i konkursy – na Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach. Cieszące się dużym zainteresowaniem wydarzenie skierowane było do szerokiego grona odbiorców: firm i osób związanych z branżą gier, twórców niezależnych, studentów oraz uczniów.



Rynek gier to nie tylko nowoczesny przemysł, to także wiedza i wykształcenie. Dlatego celem Game Day jest ukazanie procesu tworzenia gier z dwóch perspektyw: jako dziedziny wiedzy i gałęzi biznesu. Jak podkreślają organizatorzy – Koło Naukowe Informatyków Uniwersytetu Śląskiego – jest to także szansa na powstanie nowych pomysłów, idei, wymianę wiedzy i doświadczenia oraz tworzenie nowych zespołów projektowych.

Opiekę naukową nad Game Day sprawuje prodziekan Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach dr hab. Urszula Boryczka. Partnerami w tym przedsięwzięciu są Uniwersytet Śląski oraz firma Microsoft. Aktualnie jest to największe w Polsce wydarzenie poświęcone produkcji gier, skupia wokół siebie: biznes, naukę, media oraz odbiorców. ■

Che Guevara – zbrodniarz czy bohater?

19 kwietnia na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyła się konferencja naukowa pt. „Che Guevara – zbrodniarz czy bohater?”. Gościem specjalnym konferencji był Jose Torres – kubański muzyk, perkusista oraz autor książki *Salsa na wolności*. Przed



wykładem odbyła się projekcja filmu *Anatomia mitu*. Organizatorem spotkania było Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Śląskiego. ■

CXXI uroczysta promocja doktorska

19 kwietnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się CXXI uroczysta promocja doktorska. W uroczystości wręczenia dyplomów doktora habilitowanego nauk i doktora nauk udział wzięli: promowani, ich rodziny, przyjaciele i znajomi. Wśród przystępujących do promocji znalazły się osoby z Wydziałów: Biologii i Ochrony Środowiska, Filologicznego oraz Matematyki, Fizyki i Chemii; łącznie: 4 doktorów habilitowanych i 28 doktorów. Dotychczas stopień naukowy doktora uzyskało na Uniwersytecie Śląskim 3747 osób, natomiast stopień naukowy doktora habilitowanego – 563 osoby. ■

Spotkanie z Jackiem Hugo-Baderem

20 kwietnia w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UŚ w Sosnowcu odbyło się spotkanie z Jackiem Hugo-Baderem. Była to pierwsza prelekcja z cyklu „Bliżej Rosji”. Spotkanie poprowadziły: dr Beata Pawletko i Magdalena Biernat. Jacek Hugo-Bader jest reporterem związanym z „Gazetą Wyborczą”, autorem książek: *W rajskiej dolinie wśród zielska* i *Biała gorączka*. Specjalizuje się w reportażach z Rosji. Organizatorami spotkania byli: Koło Naukowe Rusycystów oraz dyrekcja Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UŚ. ■

Więcej na str. 18

Konkurs Indeksów na Wydziale Filologicznym

28 kwietnia w sali Rady Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego odbyła się pierwsza edycja Konkursu Indeksów. Wy różnienia otrzymali studenci, którzy w roku akademickim 2009/2010 uzyskali najwyższe średnie ocen. Pomysłodawcami przedsięwzięcia byli: pracownicy Wydziału Filologicznego UŚ i Samorząd Studencki. Patronatem honorowym Konkurs objęli: JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś oraz dziekan Wydziału Filologicznego dr hab. Rafał Molencki. ■

Posiedzenie Regionalnej Konferencji Rektorów Uczelni Akademickich

28 kwietnia w sali Rady Wydziału Prawa i Administracji UŚ odbyło się posiedzenie Regionalnej Konferencji Rektorów Uczelni Akademickich (RKRUA). W wydarzeniu udział wzięli JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, przewodniczący Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP). W programie posiedzenia znalazły się m.in.: przemówienie marszałka województwa śląskiego



Adama Matusiewicza oraz przedstawienie przez prezydenta Katowic Piotra Uszoka informacji na temat Międzynarodowego Centrum Kongresowego i innych inwestycji budowlanych w Katowicach. ■

Kongres Języka Polskiego

Od 4 do 6 maja w Katowicach odbywał się Kongres Języka Polskiego. Było to inauguracyjne spotkanie znawców i miłośników języka polskiego, odbywające się w ramach projektu „Języki narodowe w zjednoczonej Europie”. Pomysłodawczynią przedsięwzięcia była śp. Krystyna Bochenek. Obrady ple-

narne rozpoczęły się 4 maja w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. W uroczystym otwarciu udział wzięli JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. 5 i 6 maja obrady w sekcjach odbywały się na Wydziale Prawa i Administracji UŚ.

Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Kongresu Języka Polskiego był prof. zw. dr hab. Jan Malicki – dyrektor Biblioteki Śląskiej. Członkami Komitetu byli: Piotr Żuchowski – sekretarz stanu MKiDN, Adam Matusiewicz – marszałek województwa śląskiego, Piotr Uszok – prezydent Katowic, prof. UŚ dr hab. Jolanta Tambor – pracownik Instytutu Języka Polskiego UŚ, dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ, prof. dr hab. Tadeusz Zgółka – reprezentant Rady Programowej. Natomiast w Komitecie Honorowym Kongresu zasiadli: prof. dr hab. inż. Jerzy Buzek – przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Bogdan Borusewicz – marszałek Senatu RP, prof. dr hab. Barbara Kudrycka – minister nauki i szkolnictwa wyższego, Katarzyna Hall – minister edukacji narodowej, Bogdan Zdrojewski – minister kultury i dziedzictwa narodowego, prof. dr hab. inż. Michał Kleiber – prezes PAN i Andrzej Wajda.

Uczestnicy Kongresu dyskutowali o polszczyźnie w różnych przestrzeniach komunikacyjnych. Podjęli zagadnienia związane m.in. z językiem nowych mediów, językiem urzędowym, kościelnym, naukowym; debatowali o polszczyźnie w szkole, polityce i sztuce.

Na zakończenie obrad Kongresu Języka Polskiego, 6 maja w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, zostały wręczone tytuły Ambasadora Polszczyzny 2011. Organizatorami wydarzenia byli: Rada Języka Polskiego PAN oraz Fundacja im. Krystyny Bochenek. ■

Więcej na str. 12–13

IV międzynarodowa konferencja z cyklu „Literatura polska w świecie”

Od 5 do 7 maja na Wydziale Filologicznym UŚ odbywała się IV międzynarodowa konferencja z cyklu „Literatura polska w świecie”. Tematem tegorocznego spotkania było zagadnienie światowości literatury polskiej. Światowość jest fenomenem, który można opisywać z trzech perspektyw: jako osobliwość w zagranicznej recepcji literatury polskiej, jako uczestnictwo rodzimego pisarstwa w literaturze światowej i jej segmentach oraz jako sytuację tworzenia literatury poza krajem.

W programie konferencji znalazło się ponad 50 wystąpień polonistów z kraju oraz z zagranicy (Belgia, Bułgaria, Chorwacja,

Finlandia, Japonia, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegia, Rosja, Rumunia, Serbia, Słowenia, Szwecja, Ukraina, USA, Węgry, Wielka Brytania, Włochy). Organizatorzy wydarzenia: Pracownia Badań nad Językiem Polskim i Literaturą Polską na Świecie Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego UŚ oraz Szkoła Języka i Kultury Polskiej UŚ. ■

Więcej na str. 22–23

Juwenalia Zagłębiowskie 2011

Tegoroczne Juwenalia Zagłębiowskie rozpoczęły się 9 maja. Organizatorami pięciodniowej imprezy byli przedstawiciele czterech szkół wyższych: Uniwersytetu Śląskiego, Wyższej Szkoły „Humanitas”, Śląskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych.

Juwenalia to największe studenckie święto, wydarzenie organizowane przez studentów dla studentów. 12 maja na osiedlu akademickim UŚ w Sosnowcu odbyło się uroczyste przekazanie studentom kluczy do bram miasta. W wydarzeniu udział wzięli JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Wśród licznych atrakcji znalazły się: koncerty plenerowe i klubowe, turnieje sportowe: międzyuczelniane zawody piłki nożnej, turniej bilardowy oraz Wielki Turniej Bowlingowy, studenckie grillowanie pod nazwą Studencka Wyżera, gra miejska „Kiedyś cię znajdę” oraz cykl bezpłatnych projekcji filmowych w ramach Ambientnego Kina Studyjnego w Centrum Edukacji i Wychowania Młodzieży „Kana”. ■

Juwenalia w Rybniku

13 maja w Ośrodku Dydaktycznym w Rybniku rozpoczęły się Juwenalia 2011. Impreza trwała trzy dni, a w jej programie znalazły się: Akademicki Dzień Sportu, korowód studentów oraz akademicki koncert plenerowy z okazji 10-lecia istnienia Zespołu Szkół Wyższych w Rybniku. Organizatorami wydarzenia byli: Rada Samorządu Studenckiego Ośrodka Dydaktycznego Uniwersytetu Śląskiego w Rybniku, Samorząd Studencki Centrum Kształcenia Inżynierów Politechniki Śląskiej, Samorząd Studencki Rybnickiego Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Uniwersytetu Śląskiego. ■

Opracowała
Agnieszka Sikora

Rozmowa z dr hab. Urszulą Boryczką, prodziekan Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach

Boom informatyki?

Kończy się rok akademicki, ale już niedługo kolejny, z nowymi kierunkami i specjalnościami. Atrakcyjną ofertę edukacyjną przygotował Instytut Informatyki UŚ. W roku akademickim 2011/2012 na kierunku informatyka studenci mogą wybrać wiele specjalności i specjalizacji: analityk danych, bioinformatyka i studia w języku angielskim (na studiach II stopnia), bazy danych i systemy inteligentne, sieci komputerowe i multimedia, komputerowe systemy diagnostyki medycznej, specjalistyczne narzędzia informatyki i inżynierię oprogramowania. Na studiach II stopnia uruchomione zostały m.in.: informatyka śledcza (specjalizacja) i projektant aplikacji webowych oraz informatyka w medycynie, natomiast na studiach inżynierskich specjalność programista gier komputerowych.

- **Niedawno media podały, że polscy programiści są bardzo poszukiwani na świecie, że nasi informatycy są w światowej czołówce, a studenci osiągają znakomite wyniki w różnego rodzaju konkurencjach. Czy to prawda?**
 - Tak, zdecydowanie. Jeśli chodzi o polskich programistów, trzeba oddać hołd Uniwersytetowi Warszawskiemu, bo jest to chyba najlepsza szkoła kształcąca młodych ludzi w tym zakresie. Ale nasi studenci nie są gorsi. Wyróżniają się na tle innych uczelni śląskich chyba tym, że u nas mają więcej przedmiotów związanych z oprogramowaniem. Dzięki różnym konkursom mogą sprawdzić swoje umiejętności i wiedzę. Na przykład już niebawem organizujemy Uczelniane Mistrzostwa Programistów Grających w Clobber w ramach projektu Liga Programistów. Impreza polega na tym, że zarówno studenci, jak i pracownicy Uniwersytetu Śląskiego, mogą porównać opracowane przez siebie programy grające w Clobber. W Lidze Programistów może brać udział każdy student UŚ, który jest zainteresowany sprawdzeniem i poszerzeniem swojej wiedzy programistycznej. Celem przedsięwzięcia jest wyłonienie i przygotowanie osób, które będą stanowić drużyny UŚ na krajowych i międzynarodowych zawodach w programowaniu zespołowym, a także zgrupowanie osób zainteresowanych i zajmujących się programowaniem. Wyniki w Lidze są dodatkowo premiowane przez prowadzących zajęcia związane z programowaniem i algorytmiką. Nasi studenci mają już całkiem długą historię takich osiągnięć. Parę lat temu mieliśmy bardzo dobrych programistów, którzy wygrali w olimpiadach zespołowych.
- **Czy informatyka cieszy się dużym zainteresowaniem wśród kandydatów na studia?**
 - Mogę to pokazać na przykładzie kilku ostatnich lat. Obecnie rekrutacja jeszcze trwa, a mamy już 229 chętnych na studia inżynierskie i 61 na licencjackie. W poprzednim roku, pod koniec rejestracji mieliśmy 364, to jest niezły wynik. Ale na przykład w 2009 r. mieliśmy 231. Widać zatem, że jest zdecydowana tendencja zwyżkowa.
- **Popularności wydziału też pewnie służą tak spektakularne wydarzenia, jak Game Day?**
 - Tak, rzeczywiście, to sukces na skalę krajową. Game Day cieszy się ogromną popularnością. Pod dwóch edycjach, wiemy, że będzie to cykliczne wydarzenie. Być może uda nam się to wydarzenie jeszcze rozszerzyć na kraje ościennie, mam tu na myśli np. Czechy, Słowację, może Ukrainę czy Białoruś. Podczas ostatniej edycji Game Day'a gościliśmy przedstawiciela firmy Wacom z Niemiec (pioniera w rozwoju tabletów z piórem, monitorów z funkcją tabletu i intuicyjnych urządzeń rozwijanych poprzez wizję współpracy pomiędzy technologią a użytkownikami). Zorganizowano konkurs, w którym II miejsce zajął nasz student Paweł Smagała.
- **Rynek gier komputerowych jest obecnie niezwykle chłonny i chyba w tym kierunku można spokojnie kształcić młodych ludzi?**
 - Tak, oczywiście. Zresztą my już to robimy. Dwa lata temu Tomasz Majka, prezes Nicolas Games (obecnie Nicolas Entertainment Group), miał taką ideę, aby na Uniwersytecie Śląskim uruchomić kierunek studiów związany z programowaniem gier komputerowych. Obecnie rusza projekt Sprint (studia w zakresie produkcji rozrywki interaktywnej). Założeniem studiów będzie wypuszczenie na rynek absolwentów wyspecjalizowanych w czterech różnych dziedzinach i umiejących ze sobą współpracować – od tworzenia gry po jej sprzedaż. W założeniu projekt ma być oparty na współpracy między trzema wydziałami Uniwersytetu Śląskiego, gdzie byłyby uruchomione nowe kierunki lub specjalności: kierunek studiów grafika gier komputerowych (Wydział Artystyczny), specjalność programista gier komputerowych na kierunku informatyka (Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach), natomiast na kierunku filologia, w ramach specjalności filologia angielska – program projektowanie rozrywki interaktywnej oraz lokalizacja gier i oprogramowania (Wydział Filologiczny). Czwartym ogniwem miałyby być marketing na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach. Jeśli chodzi o specjalność programista gier komputerowych, to startuje ona już od nowego roku akademickiego. Muszę jednak zaznaczyć, że to będą bardzo trudne studia, wymagające bardzo wysokiej abstrakcji matematycznej i myślenia algorytmicznego. Wydaje mi się, że studenci znajdą się, mimo tego wymagającego programu studiów. Już w tej chwili wiemy, że są 24 osoby zdeklarowane. My – pracownicy – też musimy dobrze przygotować się do tych zmian, chcielibyśmy dorównać ośrodkom zagranicznym. Niestety, wiele spraw rozbija się o pieniądze...
- **Czy to właśnie nie pieniądze powodują odpływ wysoko wykwalifikowanej kadry, naszych świetnych absolwentów ze śląskiego rynku?**
 - Dokładnie. Zgłosiło się do mnie kilku przedstawicieli firm śląskich, związa-



fot.: Agnieszka Sikora

↑ Prodziekan Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach dr hab. Urszula Boryczka

nych z branżą IT, którzy niepokoją się odpływem wysoko wykwalifikowanej kadry do ośrodków ościennych, szczególnie do Wrocławia i Krakowa. To jest przerażające, ale na szczęście środowisko wreszcie zauważyło, że trzeba zmienić nasz rynek pracy. Powstał kolejny projekt, w którym Instytut Informatyki będzie uczestniczył. Jest on związany z konferencją PHP Academic Day, której zadaniem będzie skłonienie studentów do poszukiwania pracy w naszym regionie. Główną tematyką ma być PHP i generalnie bazy danych. Firmy mają przedstawić nowoczesne rozwiązania, które już wdrożyły, a konferencja ma być połączona z warsztatami, studenci będą mogli wykazać się wiedzą, planujemy

także cykl staży związanych z tą dyscypliną. Mam nadzieję, że powstanie jakieś konsorcjum śląskie i będziemy starać się robić wszystko, aby zatrzymać tu naszą młodzież.

■ **Czyli jest potrzeba przedstawienia naszych absolwentów firmom z branży IT? Pokazania im, że mamy świetnie wykształconych informatyków?**

– Tak, i udało się to nam już w poprzednich trzech edycjach w programie UPGOW – Uniwersytet Partnerem Gospodarki Opartej na Wiedzy, i to rzeczywiście funkcjonuje doskonale. My, jako branża IT, mieliśmy 20 miejsc w tym programie. Obecnie podzielił się z inżynierią biomedyczną,

więc mamy kilka miejsc mniej. Generalnie po stażu 50–70 proc. studentów zostaje w firmie. Warto podkreślić, że zmienia się także wizerunek absolwentów informatyki Uniwersytetu Śląskiego. Firmy przekonują się, że w niczym nie są oni gorsi od studentów np. Politechniki Śląskiej. Są naprawdę doskonale przygotowani i spokojnie mogą konkurować z absolwentami tego typu uczelni. Zresztą już teraz wielu z nich pracuje w największych firmach na świecie: od Barcelony pod Nową Zelandią i Australią. Niestety, rynek na Śląsku oferuje bardzo niskie stawki, stąd pogłębia się odpływ naszych absolwentów do innych ośrodków.

■ **Od zeszłego roku mamy na naszej uczelni kierunek inżynierski... Ale czy możemy porównać inżyniera Uniwersytetu Śląskiego z inżynierem np. Politechniki Śląskiej? Jesteśmy dla nich konkurencją?**

– Zanim odpowiem na to pytanie, muszę przyznać, że większość pracowników zatrudnionych w Instytucie Informatyki, to właśnie absolwenci politechnik. Poziom naszej informatyki nie jest gorszy. Jest to na pewno nieco inne kształcenie. Porównując programy studiów oraz to, co studenci nam przekazują, na politechnice zdecydowanie więcej poświęca się czasu tzw. hardware'owi, czyli bardziej sprzętowi, a na Uniwersytecie staramy się projektować systemy. Mówiąc inaczej, bardziej interesuje nas architekt, czyli ten który tworzy system informatyczny, w związku z tym tzw. software, czyli oprogramowanie, jest najważniejsze.

■ **Jakie jeszcze nowości w nadchodzącym roku akademickim przygotował Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach?**

– W tej chwili trwają prace nad uruchomieniem specjalności bioinformatyka i powtórnie startuje analityk danych na studiach II stopnia. W najbliższym czasie zostanie uruchomiona specjalizacja informatyka śledcza i informatyka w medycynie. Myślimy również nad ukierunkowaniem naszych absolwentów w stronę aplikacji webowych. Szukamy też partnerów biznesowych, ale i nie tylko, aby rozwijać naszą specjalność programisty gier komputerowych. To może potraktujemy już jako niespodziankę na kolejne spotkanie i na kolejny rok akademicki. ■

Rozmawiała
Agnieszka Sikora

By obalić mity i pokazać prawdę

12 maja w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki UŚ odbyła się sesja naukowa „2011 – Rok Marii Skłodowskiej-Curie”. Była ona okazją do przypomnienia życia i dokonań naukowej badaczki, ale także do rozmowy o syntezie jąder atomowych, wytwarzaniu radioizotopów medycznych czy perspektywach terapeutycznej radioterapii.

Uczestników powitał przewodniczący sesji prof. zw. dr hab. Wiktor Zipper, który przypomniał, że organizatorami obchodów Roku Marii Skłodowskiej-Curie na Uniwersytecie Śląskim są: Instytut Fizyki UŚ, Instytut Chemii UŚ, Polskie Towarzystwo Fizyczne oraz Polskie Towarzystwo Chemiczne. Dalszą część sesji poprowadziła dr hab. Marzena Dzida z Instytutu Chemii UŚ, która zaprosiła pierwszego prelegenta – prof. dr. hab. Andrzeja Kajetana Wróblewskiego z Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Prof. Wróblewski mówił nie tylko o wielkości Marii Skłodowskiej-Curie i wyliczał jej największe zasługi, ale także próbował obalić kilka najważniejszych mitów, krążących wokół osoby badaczki, w tym m.in.: że odkryła promieniotwórczość, że mąż polecił Marię Becquerelowi, aby pod jego kierunkiem wykonała pracę doktorską (wykonała ją całkowicie samodzielnie i był to wyłącznie jej pomysł) oraz że wszyst-



↑ Małgorzata Sobieszczyk-Marciniak z Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

kie odkrycia były dziełem Piotra Curie, zaś Maria była tylko fachową pomocnicą w jego badaniach. Gość z Warszawy podkreślił także, że błędem jest mówienie o Marii Skłodowskiej-Curie – pierwsza polska noblistka. Według niego, mimo naszej dumy z badaczki, należy pamiętać, że

była obywatelką Francji – Polski wówczas nie było na mapach Europy, a jedyne dokumenty, z jakimi przyjechała do Paryża, były rosyjskie.

Małgorzata Sobieszczyk-Marciniak z Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie przedstawiła najważniejsze daty i wydarzenia z życia noblistki, a także zaprezentowała wiele archiwalnych zdjęć dotyczących pracy i życia prywatnego badaczki. Szczególną uwagę zwróciła na jej poświęcenie się nauce, niezwykłą skromność, potrzebę niesienia pomocy i wszechstronne uzdolnienia. Wskazała wiele faktów z życia Marii, z których większość ludzi nie zdaje sobie sprawy, np. że znała pięć języków, interesowała się socjologią i psychologią, miała wielkie zdolności plastyczne, organizowała zajęcia dla wiejskich dzieci. Podczas I wojny światowej organizowała ruchome stacje rentgenowskie, a gdy dostała się na front – szkoliła personel medyczny, w jaki sposób wykonywać prześwietlenia.

Prof. dr hab. Bogdan Skwarzec z Wydziału Chemii Uniwersytetu Gdańskiego mówił o odkryciu i właściwościach chemicznych polonu i radu, zaś prof. dr hab. Adam Sobiczewski z Instytutu Problemów Jądrowych im. Andrzeja Sołtana w Warszawie wygłosił wykład pt. „Synteza



↑ Prof. dr hab. Andrzej Kajetan Wróblewski z Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego

najcięższych jąder atomowych". Podkreślał, że kontynuacją pracy małżonków Curie jest obecnie ścisła współpraca fizyków teoretyków i eksperymentatorów w poszukiwaniu jąder atomowych, których nie ma w naturze. Prof. dr hab. Jerzy Jastrzębski, reprezentujący Środowiskowe Laboratorium Ciężkich Jonów Uniwersytetu Warszawskiego, przybliżył najważniejsze aspekty zastosowania medycyny jądrowej. Przedstawił prezentację poświęconą wytwarzaniu radioizotopów medycznych, wiele uwagi poświęcił budowie i wykorzystaniu tomografii pozytonowej. Prof. dr hab. Bogusław Maciejewski, dyrektor Centrum Onkologii – Instytutu im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gliwicach, przywołał historię wykorzystania tomografii w leczeniu nowotworów. W prelekcji pt. „Perspektywy teragnostycznej radioterapii – fizyka czy biologia?” poruszył zagadnienia nowoczesnej diagnostyki i profilaktyki. Mówił m.in. o nożu cybernetycznym – najnowszym narzędziu walki z guzami.

Sesji towarzyszyła wystawa pt. „Życie i dokonania Marii Skłodowskiej-Curie”, przygotowana przez Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie i Archiwum PAN w Warszawie. Uczestnicy wydarzenia mogli również obejrzeć film o życiu i dokonaniach noblistki. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Baniś oraz dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii prof. UŚ dr hab. Maciej Sablik. Organizatorami obchodów roku Marii Skłodowskiej-Curie na Uniwersytecie Śląskim są: Instytut Fizyki UŚ, Instytut Chemii UŚ, Polskie Towarzystwo Fizyczne oraz Polskie Towarzystwo Chemiczne. ■

Agnieszka Sikora
Jolanta Kubik

Stopnie naukowe

Stanowisko profesora zwyczajnego:

prof. zw. dr hab. Bogdan Dembiński	Wydział Nauk Społecznych
prof. zw. dr hab. Bożena Witosz	Wydział Filologiczny
prof. zw. Józef Hołard	Wydział Artystyczny

Tytuł naukowy profesora:

ks. prof. dr hab. Józef Budniak	Wydział Teologiczny
prof. dr hab. Janusz Ryba	Wydział Filologiczny
prof. dr hab. Lesław Teper	Wydział Nauk o Ziemi
prof. dr hab. Adam Dziadek	Wydział Filologiczny
prof. dr hab. Maciej Maśka	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
prof. dr hab. Henryk Flakus	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii
prof. dr hab. Piotr Węgierek	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Habilitacje:

dr hab. Jacek Mydla	Wydział Filologiczny
dr hab. Mariusz Jagielski	Wydział Prawa i Administracji
dr hab. Krzysztof Śleziński	Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji
dr hab. Joanna Januszewska-Jurkiewicz	Wydział Nauk Społecznych
dr hab. Paweł Filipiak	Wydział Nauk o Ziemi
dr hab. Grażyna Szumera	Wydział Nauk Społecznych
dr hab. Magdalena Maria Rost-Roszkowska	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
dr hab. Irina Galuskina	Wydział Nauk o Ziemi

Doktoraty:

dr Marta Bąkiewicz-Maciejska	Wydział Filologiczny
dr Andrzej Swinarew	Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach
dr Katarzyna Papaja	Wydział Filologiczny
dr Anna Kuncy-Zajac	Wydział Filologiczny
dr Magdalena Raczyńska	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska
dr Katarzyna Czornik	Wydział Nauk Społecznych
dr Maria Stec	Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych
dr Dominika Topa-Bryniarska	Wydział Filologiczny
dr Małgorzata Przybyła-Kasperek	Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach

ELC

ENGLISH LANGUAGE CENTRE
UNIwersytet ŚLĄSKI

In association with



Centrum Egzaminacyjne British Council
KATOWICE, UL. BANKOWA 14
TEL: 32 359 22 11
e-mail: elc@us.edu.pl
www.elc.us.edu.pl

ORGANIZUJEMY INTENSYWNE KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO:

- ✓ wszystkie poziomy zaawansowania
- ✓ przygotowanie do egzaminów Cambridge
- ✓ kursy codzienne
- ✓ kursy w soboty/niedziele



NOWOŚĆ: IELTS
LEGAL ENGLISH (język prawniczy)
KLUB KONWERSACYJNY

* zniżki dla pracowników UŚ oraz studentów studiów doktoranckich

GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ W ATRAKCYJNEJ CENIE



foto: Agnieszka Szymala

↑ 5 i 6 maja na Uniwersytecie Śląskim odbywały się bezpłatne konsultacje z psychologiem i doradcą zawodowym, przeznaczone dla uczniów I i II klas ponadgimnazjalnych

Nowy rok akademicki z nową ofertą edukacyjną

Zaproszenie na UŚ

5 maja ruszyła Internetowa Rejestracja Kandydatów na studia na Uniwersytecie Śląskim. W roku akademickim 2011/2012 na studentów czeka 17,5 tysiąca miejsc (w tym 9723 na studiach stacjonarnych) na 45 kierunkach i 120 specjalnościach. Rekrutacja potrwa do 8 lipca.

Uczelnia uruchamia w tym roku trzy nowe kierunki: mechatronika na Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach, fizyka techniczna (trzy specjalności: modelowanie komputerowe, nowoczesne materiały i techniki pomiarowe oraz energetyka jądrowa) i technologia chemiczna – oba na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii. Nowe kierunki studiów prowadzone będą jako studia pierwszego stopnia, inżynierskie.

Studia na kierunku mechatronika pozwolą osiągnąć solidne wykształcenie w za-

kresie: mechaniki, budowy i eksploatacji maszyn, elektroniki, informatyki, automatyki i robotyki oraz sterowania i komputerowego wspomaganie. Ponadto absolwenci będą posiadali umiejętności integracji tej wiedzy przy projektowaniu, wytwarzaniu i eksploatacji produktów oraz analizy produktów w ich otoczeniu. Będą mogli uczestniczyć w interdyscyplinarnych zespołach rozwiązujących problemy z konstrukcją, wytwarzaniem, sprzedażą, eksploatacją, serwisowaniem i diagnozowaniem układów mechatronicznych oraz maszyn i urządzeń, w których one występują.

Podstawowym celem nauczania na specjalności modelowanie komputerowe na kierunku fizyka techniczna jest przygotowanie absolwenta w zakresie nauk technicznych i nowoczesnych technologii informatycznych. Tendencje na rynku pracy, a w szczególności w pracy badawczej i naukowej, wskazują, że poszukiwani będą młodzi ludzie o wykształceniu synergicznie łączącym gruntowną wiedzę i zrozumienie przyrody z praktycznie opanowanym warszatem informatycznym. Wiedza i umiejętności, które posiadają w trakcie tych studiów, mogą być wykorzystane w dziedzinach pokrewnych, jak biofizyka, nanotechnologia czy inżynieria materiałowa, natomiast opanowane metody matematyczne i komputerowe – także

w dziedzinach bardziej odległych, jak bankowość, ubezpieczenia, zarządzanie czy socjologia.

Głównym celem kształcenia na kierunku fizyka techniczna o specjalności nowoczesne materiały i techniki pomiarowe jest przygotowanie absolwenta posiadającego solidną wiedzę z podstaw fizyki, matematyki, chemii i informatyki, połączone ze znajomością własności nowoczesnych materiałów oraz stosowaniem metod pomiarowych wykorzystujących osiągnięcia fizyki. Student uzyska nie tylko wiedzę z zakresu fizyki i wybranych zagadnień zastosowań fizyki, ale także podstawowe wiadomości z dziedziny technologii wytwarzania nanomateriałów, materiałów funkcjonalnych, membran, struktur niskowymiarowych, ciekłych kryształów oraz nanostruktur w zastosowaniach biologicznych, jak również wiedzę niezbędną do stosowania nowoczesnych systemów pomiarowych, ich automatyzacji oraz analizy ich wyników.

Specjalność energetyka jądrowa przygotowuje do podjęcia pracy w przemyśle i w instytutach badawczych, związanych z planowanym wybudowaniem w Polsce elektrowni jądrowych oraz w przedsiębiorstwach towarzyszących. Absolwent tej specjalności, oprócz elementarnych wiadomości z zakresu zagadnień fizyki (szczególnie fizyki jądrowej), będzie posiadał wiedzę przydatną przy obsłudze urządzeń jądrowych stosowanych w przemyśle, szpitalach, radiologicznej ochronie środowiska, jednostkach naukowo-badawczych, reaktorach i elektrowniach jądrowych krajowych oraz zagranicznych. Ponadto znajomość prawa atomowego i aktów wykonawczych umożliwi absolwentom podjęcie pracy w jednostkach nadzoru jądrowego. ■

Opracowała
Agnieszka Sikora



foto: Agnieszka Sikora

↑ 5 maja w rektoracie odbyła się konferencja prasowa poświęcona nowym kierunkom i specjalnościom studiów na Uniwersytecie Śląskim. Prorektor ds. kształcenia prof. UŚ dr hab. Czesław Martysz zachęcał do wybierania nowych kierunków, takich jak: mechatronika, fizyka techniczna, technologia chemiczna czy biofizyka i fizyka medyczna

STUDIA STACJONARNE

Nowe specjalności/programy studiów – studia I stopnia:

- na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii, na kierunku technologia chemiczna, specjalności: zielona chemia i czyste technologie oraz technologia nieorganiczna i organiczna;
- na Wydziale Filologicznym, na kierunku filologia specjalność filologia germańska: program tłumaczeniowy w zakresie języków specjalistycznych oraz na kierunku filologia specjalność filologia klasyczna: program filologia grecka i łacińska.

Nowe specjalności/programy studiów – studia II stopnia:

- na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji, na kierunku pedagogika, specjalność wychowanie przedszkolne;
- na Wydziale Nauk Społecznych, na kierunku socjologia, specjalność praca społeczna i ekonomia społeczna;
- na Wydziale Filologicznym, kierunku filologia, specjalność: filologia klasyczna, programy: filologia łacińska, filologia grecka, filologia grecka i łacińska oraz na kierunku filologia, specjalność: filologia słowiańska, program przekład w komunikacji międzykulturowej.

Nowe specjalności studiów – studia jednolite magisterskie:

- na Wydziale Artystycznym, na kierunku grafika, specjalności: komunikacja wizualna i grafika artystyczna oraz grafika wydawnicza i artystyczna.

Nowy poziom studiów

- na Wydziale Nauk o Ziemi, II stopień studiów na kierunku geofizyka.

STUDIA NIESTACJONARNE

Nowe specjalności/programy studiów – studia II stopnia

- na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji, na kierunku pedagogika, specjalność wychowanie przedszkolne;
- na Wydziale Filologicznym, na kierunku filologia, specjalność język rosyjski, program język biznesu.

Nowe specjalności studiów – studia jednolite magisterskie

- na Wydziale Teologicznym, na kierunku teologia, specjalność ogólna;
- na Wydziale Artystycznym, na kierunku grafika, specjalności: komunikacja wizualna i grafika artystyczna oraz grafika wydawnicza i artystyczna.

Kongres Języka Polskiego 2011

Bogaćmy się, mówiąc po polsku

Podczas Kongresu Języka Polskiego o kondycji ojczystej mowy dyskutowali w Katowicach nie tylko językoznawcy, ale także dziennikarze, pisarze, aktorzy i duchowni. Uczestnicy obrad zwracali uwagę przede wszystkim na zagrożenia, jakimi są m.in.: wpływ języka angielskiego, internetu czy wulgaryzacja współczesnej polszczyzny.

Kongres Języka Polskiego, którego pomysłodawczynią była śp. Krystyna Bochenek, rozpoczął się 4 maja w sali Sejmu Śląskiego. Wśród gości byli m.in. wybitni językoznawcy: prof. dr hab. Jerzy Bartmiński, prof. dr hab. Jan Miodek, prof. dr hab. Jerzy Bralczyk, prof. dr hab. Andrzej Markowski, przedstawiciele nauk społecznych: prof. nadzw. dr hab. Paweł Śpiewak, dr Marek Kochan, prof. dr hab. Wiesław Godzic, pisarze: Tomasz Piątek, Jerzy Sosnowski, dziennikarze: Bartłomiej Chaciński, Edwin Bendyk i aktorzy: Jerzy Radziwiłowicz, Jan Peszek. Uczestnicy Kongresu dyskutowali o polszczyźnie w różnych przestrzeniach komunikacyjnych. Podjęli zagadnienia związane z językiem nowych mediów, językiem urzędowym, kościelnym, naukowym. Debatowali o polszczyźnie w szkole, polityce i sztuce.

Uroczystego otwarcia obrad dokonali: wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk, mar-

szalek województwa śląskiego Adam Matusiewicz, prezydent Katowic Piotr Uszok oraz JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Prezydent Piotr Uszok zwrócił uwagę na potrzebę głębokich analiz i refleksji. – W świecie globalizacji, zmieniających się kultur, język i tożsamość regionalna jest niezwykle ważna – powiedział. Uczestników Kongresu powitał także dyrektor Biblioteki Śląskiej prof. zw. dr hab. Jan Malicki. Podkreślał potrzebę rozmowy o wielobarwności i wielożółwości języka. Życzył zebranym „pegazowych lotów”.

Inauguracyjne wykłady wygłosili: prof. Janusz Tazbir – „Język polski a tożsamość narodu w perspektywie historycznej” oraz prof. Jerzy Bartmiński – „Etyka słowa”. Wybitny językoznawca i etnolingwista prof. Jerzy Bartmiński mówił o chorobach języka polskiego. Wyliczał: – Wulgaryzmy, agresja w języku młodzieżowym, manipulacja w języku rekla-



↑ W uroczystym otwarciu Kongresu Języka Polskiego, które odbyło się w historycznej Sali Sejmu Śląskiego w Katowicach, udział wzięli przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki oraz reprezentanci władz miejskich i wojewódzkich





foto: Jolanta Kubik

↑ Prof. Jerzy Bartmiński mówił m.in. o kondycji polszczyzny w szkole

my, kłamstwa i insynuacje w języku polityków uzyskały już diagnozy i są nadal opisywane. Chcę podkreślić potrzebę refleksji nad etyką słowa i nad pewnymi sposobami uprawiania tej problematyki. Język jest działaniem, ma moc kreatywną. Za wypowiadanie słów powinno się ponosić taką samą odpowiedzialność, jak za samo działanie – podkreślał językoznawca.

Obrazy, zorganizowane w dwunastu tematycznych sesjach, odbywały się 5 i 6 maja na Wydziale Prawa i Administracji UŚ. Prof. Jerzy Bartmiński, uczestnik sesji poświęconej polszczyźnie w szkole, zwrócił uwagę na problem nauczania języka polskiego w środowiskach polonijnych. Pytał: – Za granicą, szczególnie w Irlandii, Wielkiej Brytanii, Niemczech, rodzą się dzieci polskich emigrantów. Trzeba postawić pytanie, co z nimi, z ich kształce-

niem? Językoznawca zwrócił uwagę również na problem kodyfikacji gwary śląskiej w kontekście znaczenia języków regionalnych.

Problem w kształceniu dzieci i młodzieży dostrzegli także prof. WSH Wojciech Kajtoch i dr Rafał Kuś. – Młodzież przestała rozumieć staropolski. Trudno im wytłumaczyć, co napisał Jan Kochanowski – zauważyli badacze.

Dr Katarzyna Kłosińska z Uniwersytetu Warszawskiego, która prowadziła dyskusję na temat polszczyzny w kulturze popularnej, zwróciła uwagę na potrzebę prowadzenia badań nad językiem, podkreślania poprawności językowej i wskazywania wpływów. Niezwykle ważnym aspektem jest wiarygodność. – Język wpływa na nasze wybory, na odbiorców. Język staje się płaski, jeśli jego użytkownicy nie wierzą w to, co mówią lub

uznają, że słowa nie mają znaczenia. Ponadto coraz trudniej, w różnych przestrzeniach społecznych, mówić o pewnych kwestiach w sposób neutralny – mówiła. Prof. Jerzy Bralczyk zwracał zaś uwagę na wspólną działalność językoznawców i psychologów w zakresie public relations. – Język biznesu jest przede wszystkim językiem perswazji. Najczęściej chodzi o to, aby trenować ludzi w skutecznym mówieniu – podsumował obrady sekcji polszczyzna PR prof. Bralczyk.

Jedną z sesji poświęconą była twórczości Czesława Miłosza. W panelu dyskusyjnym wzięli udział: dr Jarosław Klejnocki, Jerzy Sosnowski, prof. Piotr Śliwiński i dr Dariusz Nowacki. Dyskutanci poruszyli takie kwestie, jak: rekonstrukcja filozofii języka, fenomen regionalizmów, kokieterijność w języku Noblisty. Podkreślali wpływ C.K. Norwida na poe-



foto: Jolanta Kubik

↑ Prof. Walery Pisarek i prof. Władysław Miodunka

zję Miłosza. Przypomnieli, że poeta, którego 100-tną rocznicę urodzin obchodzimy w tym roku, był jednym ze znaczących twórców polskiej szkoły eseju. Wskazali na potrzebę badania recepcji jego dzieła wśród młodzieży.

O języku w nauce mówiła między innymi prof. dr hab. Danuta Ulicka z Uniwersytetu Warszawskiego. – Wiele się mówi dzisiaj o publikacji wszystkich prac naukowych w języku angielskim. Global english zapewne zmieni niektóre dyscypliny, ale nie wszystkie. Obecnie nie istnieje sytuacja zagrożenia języka polskiego przez globalizację – powiedziała prof. Ulicka.

Podsumowując obrady Kongresu Języka Polskiego, prof. Walery Pisarek wskazał na konieczność podkreślania wartości marki języka polskiego. – We współczesnym świecie najważniejszą rolę odgrywają czynniki ekonomiczne. Dlatego posłużę się metaforą: bogacmy się, mówiąc po polsku. To największy wkład na rzecz rozwoju polszczyzny w Europie i świecie – powiedział prof. Pisarek. ■



foto: Jolanta Kubik

↑ Podczas sesji poświęconej polszczyźnie w twórczości Czesława Miłosza dyskutowali: Jerzy Sosnowski, dr Jarosław Klejnocki, prof. Piotr Śliwiński i dr Dariusz Nowacki

Ambasador Polszczyzny



foto: Agnieszka Sikora

↑ Tytuł Wielkiego Ambasadora Polszczyzny Kapituła przyznała pośmiertnie Krystynie Bochenek. Statuetkę odebrał mąż – prof. dr hab. n. med. Andrzej Bochenek

6 maja w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach odbyła się gala, podczas której wręczone zostały wyróżnienia Ambasador Polszczyzny.

Tytuły Ambasadora Polszczyzny przyznaje Kapituła wyłoniona z członków Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN oraz osób spoza Rady, zaproszonych przez członków Prezydium RJP i marszałka Senatu RP. Wy-

różnienie to jest przyznawane osobom lub instytucjom za zasługi w krzewieniu poprawnej polszczyzny.

W tym roku tytuł ten otrzymali: Danuta Szaflarska – Ambasador Polszczyzny w Mowie – za piękną polszczyznę charakteryzującą kreowane przez nią postaci; Olga Tokarczuk – Ambasador Polszczyzny w Piśmie – za posługiwanie się sugestywnym, bogatym i atrakcyjnym językiem polskim, adekwatnym do głębokich treści jej utworów; Jacek Dehnel – Młody Ambasador Polszczyzny – za elegancką formę językową tworzonej poezji i prozy, nawiązującą do najlepszych wzorów i tradycji literackiej polszczyzny; Krzysztof Dzierma – Ambasador Polszczyzny Regionalnej – za umiejętność wydobycia naturalnego ciepła i autentyczności regionalnej podlaskiej polszczyzny, którą posługuje się na scenie. Wyróżnienie to wręczał prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. UŚ dr hab. Andrzej Kowalczyk; Światosław Świacki – Ambasador Polszczyzny poza Granicami Kraju – za tłumaczenie literatury polskiej na język rosyjski, szczególnie za przekład *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza.

Tytuł Wielkiego Ambasadora Polszczyzny Kapituła przyznała pośmiertnie Krystynie Bochenek. ■

Wykład Leszka Millera na Wydziale Nauk Społecznych

Wyzwania polskiej prezydencji w Unii Europejskiej

Były premier RP Leszek Miller 11 maja wygłosił wykład na temat wyzwań stawianych polskiej prezydencji w Unii Europejskiej.

Leszek Miller w swym wystąpieniu zwrócił szczególną uwagę na zmianę priorytetów naszego przewodnictwa w UE na przestrzeni ostatniego roku. Według niego Polska powinna skupić się na stworzeniu, w koopera-

cji z Republiką Federalną Niemiec, centrum dystrybucyjnego surowców energetycznych (umiejscowionego w Szczecinie), dążyć do modyfikacji postanowień z Maastricht dotyczących wspólnej polityki walutowej oraz do zwiększenia nakładów na edukację. Zwracał również uwagę na konieczność opracowania scenariuszy reakcji na sytuację konfliktów w północnej Afryce.

Zdaniem byłego premiera Polska powinna wszcząć zamrożoną do tej pory dyskusję na temat stopnia integracji państw w ramach wspólnot. Miller podkreślał, iż Unia powinna dążyć do zwiększenia stopnia powiązań między krajami – aż do osiągnięcia idei Stanów Zjednoczonych Europy. Ścisłsza integracja w jego opinii jest konieczna w kontekście postępującej globalizacji i powstawania nowych potęg ekonomicznych, do których pretendują obecnie oprócz Chin – Indie i Brazylia. Według prelegenta etap dominacji wizjonerskich idei w ramach Unii przeminął, jednakże, pomimo wielu kontrowersji, zagadnienie integracji powinno być nadal żywo dyskutowane.

Leszek Miller podkreślał w swym wystąpieniu szczególną wagę przyszłego rozszerzenia UE o kolejną piątkę państw, mianowicie: Chorwację, Turcję, Islandię, Macedonię oraz Czarnogórę. Według niego Unia musi się dobrze przygotować do kolejnych poszerzeń, szczególnie, iż budzą one dość duże kontrowersje dotyczące różnic wyznaniowych, odmienności kulturowych, zacofania ekonomicznego i związanych z tym koniecznych wydatków ze strony wspólnoty UE. Szczególnie bolesny – w kontekście obecnego kryzysu finansowego – jest aspekt finansowy takiego rozszerzenia.

Po wykładzie publiczność miała okazję zadać pytania. Wśród poruszanych problemów pojawiły się m.in. kwestie stosunku premiera wobec dążenia Ślęzaków do autonomii, przyszłości integracji z UE odmienną kulturowo Turcji.

Spotkanie z Leszkiem Millerem zorganizowane zostało przez Samorząd Studencki oraz RSS WNS. ■

Magdalena Marzec



foto: Agnieszka Szymała

↑ Były premier Leszek Miller mówił o wyzwaniach polskiej prezydencji w Unii Europejskiej

Spotkanie społeczności akademickiej UŚ z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. dr. hab. Witoldem Jurkiem

Nauka i jakość kształcenia

10 maja w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyło się spotkanie, którego celem było zaprezentowanie głównych założeń znowelizowanej ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw*.

2 grudnia 2008 r. Rada Ministrów przyjęła pakiet pięciu ustaw „Budujemy na Wiedzy – Reforma Nauki dla Rozwoju Polski”. 20 maja pakiet został podpisany przez, pełniącego wówczas obowiązki prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego i wszedł w życie 1 października 2010 r. 28 października 2009 r. rząd przyjął pakiet „Partnerstwo dla Wiedzy”, zawierający założenia reformy szkolnictwa wyższego. 1 września 2010 r. Projekt ustawy o zmianie ustawy – *Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw* został zaakceptowany przez Komitet Stałej Rady Ministrów, zaś 14 września przyjęła go Rada Ministrów. 4 lutego 2011 r. Sejm RP zaakceptował projekt ustawy, który został skierowany do dalszej procedury legislacyjnej. 18 marca 2011 r. tekst ustawy został przyjęty przez Sejm, zaś 5 kwietnia – podpisany przez Prezydenta RP. Nowe przepisy wejdą w życie 1 października 2011 r. Obecnie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego rozpoczęło proces konsultacji społecznych i międzyresortowych projektów aktów wykonawczych do wymienionych ustaw. 7 kwietnia 2011 r. do konsultacji został przekazany pierwszy pakiet 22 rozporządzeń, natomiast 10 maja 2011 r. pakiet drugi, zawierający 10 rozporządzeń. W najbliższym czasie do konsultacji zostaną przekazane kolejne akty wykonawcze. W tym czasie przedstawiciele kierownictwa MNiSW odbywali liczne spotkania na polskich uczelniach, podczas których przedstawiali najważniejsze zadania, stojące przed szkołami wyższymi na etapie przygotowań do wdrożenia reformy.

Budżet za efekty

10 maja w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyło się spotkanie z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. dr. hab. Witoldem Jurkiem, którego celem było zaprezentowanie głównych założeń znowelizowanej ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw*.

– Chciałem powiedzieć kilka słów o tym, czego możemy spodziewać się w najbliższej przyszłości. Podzielił to na dwie części: część educa-

cyjną i część dotyczącą nauki. Tak zresztą został podzielony budżet – powiedział minister Jurek. – Do egzaminu gimnazjalnego w tym roku przystąpiło 430 tys. uczniów, zaś do pierwszej klasy szkoły podstawowej poszło 310 tys. uczniów. To jest pewien stan, z którym musimy się liczyć w najbliższej przyszłości. Za 9–10 lat obecni pierwszoklasiści trafią na rynek edukacyjny i spośród nich będą pochodzili kandydaci na studia.

Minister zauważył, że do coraz większej części społeczeństwa dociera, że to, co będzie decydowało o rozwoju naszego kraju w najbliższej przyszłości, to efekty badań naukowych.

– Jak można wyobrazić sobie finansowanie z jednej strony szkolnictwa, a z drugiej – badań naukowych? – zastanawiał się minister. – W ustawie mamy zagwarantowaną stałą waloryzację środków przeznaczonych na tzw. dotację stacjonarną, którą uczelnie otrzymują, czyli: kształcenie studentów, utrzymanie infrastruktury i kształcenie młodej kadry. Ta dotacja będzie waloryzowana tak, jak dotąd, bo w gruncie rzeczy pozwala ona utrzymać aktywność dydaktyczną na mniej więcej takim samym poziomie (tym bardziej, że dotyczy ona tylko studiów stacjonarnych). Przy spadku liczby kandydatów na studia trzeba zdawać sobie z tego sprawę, że mniej osób będzie podejmowało studia niestacjonarne. To przełoży się bezpośrednio na spadek dochodów pozabudżetowych oraz dochodów uczelni, poza tym także dochodów, które otrzymywane są z dydaktyki. Ten spadek najpierw będzie silniejszy na studiach stacjonarnych w uczelniach niepublicznych, zaś spadek studentów studiujących w trybie niestacjonarnym będzie dotyczył obu sektorów uczelni. W budżecie na przyszły rok nakłady na szkolnictwo wyższe będą łącznie wyższe o 4,21%, z tym, że część dotacyjna będzie wyższa o 1,19%. Ten wzrost jest związany z tym, że w budżecie są ujęte dopłaty również do środków unijnych czy samych środków unijnych.

Część środków z budżetu, w tym roku to ok. 230 milionów (przewidziane w rezerwie budżetu), jest przeznaczona na poprawę jakości kształcenia, czyli stanowi swego rodzaju dotację projakościową. Minister zapewniał, że będzie ona rosła z roku na rok, ale będą to środki przeznaczone na krajowe naukowe ośrodki wiodące, wprowadzenie w uczelni systemów zapewnienia jakości kształcenia oraz dofinansowanie stypendiów doktoranckich. Druga część środków przeznaczona jest na naukę i tutaj będą one



Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. dr. hab. Witold Jurek

foto: Agnieszka Sikora

rosły silniej. Już w tym roku w ustawie budżetowej środki na naukę wzrosną o 18,4%. Ten wzrost ma być utrzymywany przez najbliższe lata. Przedstawiciel ministerstwa poinformował także, że w przyszłym roku budżet na naukę wyniesie ponad 6 miliardów złotych.

Zdaniem gościa, problem wynika stąd, że w Polsce jest zła struktura finansowania badań naukowych: – Mówiąc zła, mam na myśli, że jest odmienna od tego, co jest w innych krajach. W Polsce ¾ środków pochodzi z budżetu, zaś w krajach zachodnich jest to ok. ¼ środków. Gdyby nam się udało te proporcje odwrócić, to finansowanie badań naukowych byłoby jeszcze silniejsze. W tej ustawie wprowadzono pewne zapisy, które po stronie uczelni mają skłonić środowisko do współpracy z szeroko rozumianym otoczeniem czy gospodarką, aby przyciągnąć środki pozabudżetowe na badania naukowe.

Kolejnym tematem poruszonym przez ministra było wprowadzenie autonomii programowej w kształceniu. Autonomia programowa oznacza tyle, że wydziały, które mają pełnię praw akademickich, będą mogły konstruować własne programy studiów. Wydziały, które nie mają praw akademickich, będą mogły skorzystać z programów wzorcowych albo zastosować procedury, które obecnie obowiązują na kierunkach unikatowych. Generalnym założeniem autonomii programowej jest stworzenie programów studiów, które będą bardziej innowacyjne i dopasowane do potrzeb rynku.

Doktorat bez porażek

Statystyki pokazują, że obecnie w Polsce najintensywniej badania naukowe prowadzi się przy okazji przygotowywania prac awansowych, to znaczy głównie doktoratów, habilitacji i czasami „z rozpędu”, przy wniosku o tytuł profesora. – Chcielibyśmy, żeby badania naukowe były prowadzone dla samych badań, a prace żeby powstawały niejako przy okazji. Mam nadzieję, że zwiększone finansowanie to ułatwi. Ale przede wszystkim chcemy podnieść jakość doktoratów, a to możemy osiągnąć poprzez zwiększenie przejrzystości całej procedury. Zaś przejrzystość chcemy osiągnąć poprzez kilka zabiegów: stresz-

czenie pracy będzie publikowane przed obroną oraz publikowane będą recenzje. Sam wiem, z własnego doświadczenia, że jeżeli ostrzeże się recenzenta, że recenzja będzie publikowana, to zazwyczaj jest ona wyższej jakości – powiedział minister Jurek.

Gość podkreślił, że studia doktoranckie to trzeci stopień studiów, a zatem należy je także organizacyjnie traktować jako stopień studiów. – Nie będzie żadnego świadectwa ukończenia studiów doktoranckich, bo takie świadectwo, moim zdaniem, jest świadectwem porażki – na pewno doktoranta, ale i w wielu przypadkach promotora.

– Odnośnie do procedury habilitacyjnej – zapowiedział minister – chodzi o to, aby ten stopień naukowy otrzymać za pewne osiągnięcie, jakiś nadzwyczajny wynik, który ktoś uzyskał, prowadząc badania naukowe. Specjalnie podkreślam słowo „osiągnięcie”, bo to ma być coś, czym można się pochwalić, a nie dorobek, to znaczy „naciągane” punkty przez jakiś okres czasu. Ale też te wymagania są formalne, osłabione na tyle, że ten stopień można uzyskać, niekoniecznie pisząc odrębną pracę habilitacyjną. Do tej pory można było uzyskać stopień doktora habilitowanego na podstawie cyklu artykułów, choć uczelnie nie przyjmowały tego za standard. Ponadto obecnie inicjatywę zostawiliśmy zainteresowanemu. To oznacza, że on sam – na podstawie warunków, które będą określone – ma ocenić, czy może wystąpić o ten stopień naukowy czy nie. Wprowadzamy także instytucję promotora pomocniczego – wiele jednostek prowadzących badania eksperymentalne zabiegało o nią. Oczywiście, nie jest to obowiązkowe w każdym przypadku.

Jakość kontra ilość

W kwestii polityki kadrowej, minister stwierdził, że dobrej jakości kształcenia nie da się utrzymać, jeśli praca jest wykonywana na kilku etatach w kilku uczelniach. Ministerstwo nie wprowadza jednak ograniczenia wieloletowości w przypadku zatrudnienia poza uczelniami, ponieważ poza systemem edukacyjnym może ona przynieść dobre efekty dydaktyczne, np. nabyte doświadczenie można wykorzystywać podczas prowadzenia zajęć. Regułą ma być zatrudnianie na podstawie umowy o pracę, a nie na podstawie mianowania, które zostaje tylko dla profesorów z tytułem. Do 8 lat ograniczone będzie zatrudnienie na etatach asystenta i adiunkta. Minister tłumaczył, że są to etaty naukowo-dydaktyczne. Jeśli w tym okresie dana osoba nie potrafi wykazać, że uprawia naukę, a co za tym idzie – są tego efekty – to oznacza, że to nie jest stanowisko dla tej osoby. Podkreślił także, że w najbliższej przyszłości nacisk wyraźnie ma być przesunięty z dydaktyki na badania naukowe, a zatem rektor musi mieć możliwość kształtowania struktury zatrudnienia w taki sposób, aby badania naukowe w uczelni były prowadzone na większą niż obecnie skalę.

Dodatkowo wprowadzona zostanie możliwość kształcenia na zlecenie pracodawców, czy też razem z pracodawcami. Będzie można ich również zaangażować do oceny programów studiów, bo przecież to pracodawca zatrudnia absolwentów. Warto zatem kierować się ich opiniami. Absolwent powinien być tak wykształcony, aby mógł sam się przekwalifikować i, w razie potrzeby, zmienić pracę.

Profesor Witold Jurek poruszył także kwestię odpłatności za drugi kierunek studiów. – Szanowni państwo, studia kosztują! To nie jest tak, że są bezpłatne. Ktoś za te studia płaci. Nie zawsze student, ale ktoś za te studia musi zapłacić – podkreślił wyraźnie gość Uniwersytetu Śląskiego. – W mojej ocenie, dotychczas było tak, że część osób, która studiowała na drugim czy trzecim kierunku, robiła to trochę bezrefleksyjnie – dodał. Ministerstwo proponuje, aby na drugim czy kolejnych kierunkach studiów studiowały te osoby, które stwarzają realne szanse ich ukończenia. Takie osoby znalazłyby się w puli 10% najlepszych studentów uczelni, którzy nie musieliby za nie płacić.

– Nie zależy nam specjalnie na osobach, które ze studiowania na drugim czy którymś kierunku studiów uczyniły sobie pewien styl życia – stwierdził minister. – Nie chcę nawet podawać przykładów osób, które studiowały na kilku kierunkach, bo na każdym można było pobierać stypendium dla osób niepełnosprawnych... – i dodał na zakończenie. – Ja wiem, że stypendia zawsze są za niskie, ale nam chodzi o to, żeby to nie były wyrzucone pieniądze. Można przecież zapytać podatników, czy chcą płacić za drugi czy trzeci kierunek studiów bez szansy na to, że ktoś te studia ukończy.

Wystąpienie ministra wzbudziło duże zainteresowanie zebranych w auli. Zarówno pracownicy, jak i studenci oraz doktoranci mieli wiele pytań do gościa. ■

Agnieszka Sikora

Spotkanie z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. dr. hab. Witoldem Jurkiem wywołało dyskusję, zrodziło szereg pytań. Poniżej publikujemy głosy z tej dyskusji

Reforma szkolnictwa wyższego

– niejednoznaczne prawo naruszające wolności akademickie i prawa nabyte?

Podczas spotkania wiceministra Witolda Jurka z pracownikami i studentami Uniwersytetu Śląskiego 10 maja br. wysłuchaliśmy prelekcji na temat przeprowadzanej reformy szkolnictwa wyższego. Niestety, kolejny raz usłyszeliśmy wymijające odpowiedzi, które nie rozwiały obaw środowiska akademickiego co do założeń reformy.

Mamy poważne wątpliwości co do filozofii i rozwiązań praktycznych nowej ustawy. Za szczególnie niebezpieczne uważamy stopniowe odchodzenie państwa od konstytucyjnego obowiązku rozwijania nauki i kształcenia obywateli. Przejawia się to m.in. przez niebezpiecz-

ne niski poziom finansowania szkół wyższych i nauki oraz utrzymywanie pensji pracowników na niskim poziomie. Środowisko akademickie wielokrotnie zwracało na to uwagę i postulowało podniesienie nakładów. Przedstawiciele Krajowej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność systematycznie uczestniczyli w posiedzeniach komisji sejmowej i wnosili propozycje poprawek do wielu zapisów, w tym dotyczących finansowania, ale w głosowaniach zostały one odrzucone. Dlatego trudno mówić o dialogu społecznym i prowadzeniu konsultacji.

Krajowa Sekcja Nauki NSZZ Solidarność konsekwentnie domaga się poprawy wynagro-



↑ Ewa Żurawska, przewodnicząca KZ NSZZ Solidarność Uniwersytetu Śląskiego

foto: Agnieszka Sikora

dzeń pracowników szkolnictwa wyższego oraz zmiany finansowania nauki i nie otrzymuje merytorycznych odpowiedzi. W związku z tym podejmuje kolejne kroki i po raz kolejny przedkłada swoje propozycje Ministerstwu.

Stanowczo stwierdzamy, że zmiany wprowadzone przez MNiSW i uchwalone przez Sejm RP, a obowiązujące od 1 października 2011 r.:

- **powodują dalszą degradację finansową pracowników uczelni:** nie gwarantują wzrostu płac, nie przewidują rewaloryzacji spadku realnej wartości wynagrodzenia, ani nadążania za średnią krajową, nie gwarantują nawet stopniowego wzrostu finansowania szkolnictwa wyższego, likwidują wieloetatowość bez gwarancji wzrostu dochodów (zobacz art. 129.1. i brak zmian zapisu art. 151);
- **dzielą społeczność akademicką:** destabilizują i dyskryminują kadry uczelni publicznych przez niekorzystne zmiany form zatrudnienia, ograniczają mianowanie wyłącznie do osób posiadających tytuł profesora (zobacz art.118a). Wprowadzają możliwość zwolnienia pracownika po jednej negatywnej ocenie okresowej, już po 2 latach (zobacz art. 124.2);
- **ograniczają samorządność środowiska akademickiego:** zmniejszają rolę organów kolegialnych na rzecz zwiększenia uprawnień organów jednoosobowych (w sprawach zatrudnienia organy kolegialne mają wyłącznie znaczenie opiniodawcze (zobacz art. 125);
- **utrudniają poszerzanie wiedzy przez ambitnych studentów:** ograniczają bezpłatne studiowanie na drugim kierunku studiów oraz wprowadzają opłaty za zajęcia, które są poza minimum punktów ECTS przewidzianych na danym roku studiów. Może to być wstęp do wprowadzenia powszechnej odpłatności za studia dzienne (zobacz art. 99.1.1a i 1b) i (art.170a).

Odnosząc się do głosów pracowników szkolnictwa wyższego Krajowa Sekcja Nauki NSZZ Solidarność proponuje zmianę stawek wynagrodzenia zasadniczego, co zapobiegnie zmniejszaniu realnych płac pracowników wyższych uczelni. Za podstawę prognozowanego wynagrodzenia proponuje przyjąć średnie wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej – w roku 2011 jest to kwota 3359 zł (do wliczeń zaokrąglono do 3360 zł). Osiągnięcie proponowanych przez KSN wskaźników następowałoby stopniowo w ciągu 3 lat.

Z pełnym wykazem propozycji (dla wszystkich grup pracowniczych) można zapoznać się na stronie: http://prac.us.edu.pl/~solidarn/PHP/viewpage.php?page_id=476. ■

Ewa Żurawska
Przewodnicząca

Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność
Uniwersytetu Śląskiego

Wypowiedź prodziekana Wydziału Filologicznego dr. hab. Krzysztofa Jarosza nt. zmian w *Prawie o szkolnictwie wyższym*

Czy potrzebna nam jest humanistyka?

Z rosnącym niepokojem i poczuciem bezsilności przyglądam się¹ zmianom finansowania działalności naukowej w zakresie dyscyplin humanistycznych, prowadzącym do zastępowania dotychczasowej dotacji, skierowanej bezpośrednio na wydziały, tworzonymi właśnie centralnymi instytucjami, do których należy składać aplikacje o granty.

Taka monopolistyczna centralizacja dystrybucji środków na badania naukowe spowoduje wydłużenie cyklu planowania i realizacji projektów, do czego można się jeszcze częściowo dostosować, pozbawi jednak możliwości realizacji projektów krótko- i średnioterminowych, które – przynajmniej do tej pory – pojawiają się często niespodziewanie, jak np. zaproszenia do współpracy z zagranicznymi ośrodkami, na konferencje etc.

Być może obawy te związane są z przykrymi doświadczeniami, jakie mamy już teraz z funkcjonującym w Polsce systemem przydzielania grantów. Znając dotychczasową ociężałość, zbiurokratyzowanie instytucji grantodawczych i niezyciowość istniejących reguł rozliczania grantów, niezwykle trudno sobie wyobrazić, że – jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki – ten system (który ma być wszak monopolem na subwencje naukowe) miałby się w magiczny sposób usprawnić.

Ponadto należy sobie zadać dwa fundamentalne pytania. Po pierwsze: czy potrzebna nam jest humanistyka, i po drugie: czy jest to grupa dyscyplin naukowych całkowicie tożsama z dyscyplinami zwanymi naukami ścisłymi. Odpowiedź na pierwsze pytanie pozwoli odpowiedzieć, czy humanistykę należy finansować. Odpowiedź na drugie jest argumentem za mieszanym, bezpośrednio-grantowym, finansowaniem tej grupy dyscyplin naukowych.

Moja odpowiedź na pierwsze pytanie jest, siłą rzeczy, subiektywna, ale, jak mi się wydaje, przy odrobinie dobrej woli znaleźć w niej można także elementy obiektywne. Otóż, pomijając tutaj jako – moim zdaniem – oczywistą, utylitarną rolę inteligencji humanistycznej w gospodarce i życiu społecznym narodu, i jednocześnie – nie negując

w najmniejszym nawet stopniu konieczności doceniania i popierania nauk nie-humanistycznych, na których wynikach opiera się materialna podstawa życia naszego społeczeństwa – należy uznać, że szeroko rozumiana humanistyka ma do odegrania trudną rolę budowania i kultywowania refleksji nad różnorodnymi przejawami życia społecznego. Nasylenie wspólnoty jednostkami do takiej refleksji zdolnymi jest jednym z najważniejszych czynników zachowania tożsamości narodowej i kształtowania społeczeństwa obywatelskiego.

W obliczu anglobalizacji i ameryk(o)lonizacji społeczeństwo polskie pozbawione licznej i dobrze wykształconej – przez... humanistów – warstwy, skazane jest na proletaryzację i lumpenproletaryzację. Jak się wydaje, każde państwo, zwłaszcza zaś tak ceniące narodową tożsamość i kulturowe imponderabilia, jak werbalnie czyniące do państwo polskie, powinno realnie dbać nie tylko o poziom, ale i o kompletność szeregów polskiej humanistyki. Tymczasem wydaje się, że autorom tej reformy chodzi o stworzenie w Polsce kilku Harvardów, Oxfordów i Sorbon, otoczonych intelektualną Saharą. Istnieje bowiem realne niebezpieczeństwo, że jeśli – na co się zanoszą – mniejsze, „prowinjonalne” ośrodki naukowo-dydaktyczne stracą dostęp nawet do tych skromnych środków na badania naukowe, które dzisiaj otrzymują, to nie mając żadnych możliwości wspierania rozwoju naukowego swoich wykładowców, zamienią się z czasem w ośrodki tylko już dydaktyczne i wtedy argument o ich zamknięciu okaże się dla każdego jak najbardziej oczywisty.

Zaznaczam, że nie chodzi mi o popieranie przeciętniactwa. Istnieją u nas i są do tej pory stosowane sposoby kontroli awansu naukowego. Ten, który istnieje w polskiej humanistyce, jest – jak mi się wydaje – wystarczająco restrykcyjny, żeby regulować rozwój kadry naukowej w ośrodkach większych i mniejszych, nie dopuszczając do obniżenia poziomu. Podobnie jest z systemem kategoryzacji wydziałów i innych jednostek badawczych i badawczo-dydaktycznych, na podstawie którego przyznawane są dotąd środki na finansowanie nauki w tych jednostkach.

Odpowiedź na drugie pytanie, a więc czy można traktować dyscypliny humanistyczne tak samo jak nie-humanistyczne, już z góry wywoła zapewne uśmiech politowania na twarzach ścisłowców, ale gwoli prawdy takiej, jak ją rozumiem, uważam, że problemu tego przemilczać nie można.

Rolą nauk humanistycznych, tak jak ją wyżej zdefiniowałem wedle mojego rozumienia, jest z jednej strony wyposażać społeczeństwo w liczną, silną, wpływową, refleksyjną i opiniotwórczą warstwę świadomych obywateli. Z drugiej zaś (a mowa o tych samych jednostkach przepuszczonych przez heurystyczny młyn humanistycznych studiów wyższych) – dostarczyć temu społeczeństwu, dobrze przygotowanych kadr, gotowych do podjęcia szerokiej działalności dydaktycznej w dziedzinach aktywności społecznej.

Wracając jednak do różnic między „humanami” a „fizami” (to z Lema), jednoznacznie należy stwierdzić, że ci pierwsi nie przynoszą gospodarce narodowej, w sensie dosłownym i bezpośrednim, nic. Kto z rektorów, dziekanów, dyrektorów instytutów, drapiąc się po głowie, nie wypełniał (za wolnej Polski, nie za komuny – wtedy to byłoby ideologicznie zrozumiałe!) ponadustrojowej, ale jakże w swej istocie marksistowskiej rubryki „Przydatność prowadzonych badań dla gospodarki narodowej”.

Natomiast współpraca nauk ścisłych stosowanych z gospodarką i obustronne korzyści stąd płynące są jak najbardziej policzalne, co jest tak samo normalne, jak normalnym być powinien fakt, że w trywialnym, mechanicznym, prymitywnym marksistowskim rozumieniu nauki humanistyczne nie oddziałują wprost na wzrost naszej stopy życiowej. A przecież wysnuwanie z tych komunistycznych w swej istocie przesłanek wniosku, że nauki humanistyczne nie powinny być finansowane albo nie powinny być finansowane w stopniu pełnym, bo są mniej bezpośrednio użyteczne, jest najzwyczajniej w świecie polityką krótkowzroczną i szkodliwą.

Powiadacie, że nie stać nas na finansowanie humanistyki? To do zobaczenia w świecie złożonym z samych czytelników tabloidów. Oczywiście, kiedy akurat nie oglądają „Big Brothera” albo z nabożeństwem nie słuchają naczelnego radio-ewangelisty.

Swoją drogą, ciekawym, w jaki sposób uzasadniają swoje badania przedstawiciele dyscyplin teoretycznych w naukach ścisłych. Bez ich podstawowych badań nie byłoby wszak odkryć, które posłużą później do wytworzenia produktu narodowego. Nauki te są tak samo pozornie niepotrzebne, a przecież w istocie równie (choć w inny sposób) niezbędne, co dziedziny humanistyczne.

Wyobrażam sobie bez trudu, że w konkursie grantów obejmującym projekty z szeroko rozumianej humanistyki, projekt choć trochę związany z zastosowaniami praktycznymi weźmie górę nad projektem dotyczącym np. literatury starochińskiej, i być może gdybym

ja sam był członkiem komisji i kierował się tą diabelską logiką, też odrzuciłbym projekt mniej aplikowalny.

Po kilku latach bezowocnych starań o grant badawczy, zbudowane kosztem pracy pokoleń naukowców, mniej przydatne „tutaj i natychmiast” ośrodki badawcze będą, siłą rzeczy, sprowadzane do roli dydaktycznej, a następnie rozwiązywane.

Proszę mnie dobrze zrozumieć: (1) wiem, że mamy mało pieniędzy, (2) zdaję sobie sprawę, że nauki, nawet humanistyczne, powinny częściowo poddać się systemowi zdobywania grantów, (3) jestem i ja pragmatykiem, realistą zmuszanym do wybierania mniejszego zła, bo realna administracja nauką wymusza konieczność wyboru, bo nawet najwięksi idealisci zamieszkujący na co dzień swoją wieżę z kości słoniowej – nie chcieliby prozaika hamletyzującego zamiast podejmującego trudne i kontrowersyjne decyzje.

Uważam jednak, że bogactwem nas wszystkich jest osiągnięty talentem, trudem i wyrzeczeniami naukowców-humanistów potencjał różnorodności; wiem, że w tym wachlarzu często unikatowych specjalności są i takie, które z kretesem przypadną w systemie finansowania nauki, opierającym się wyłącznie o zdobywanie grantów i nie uwierzę w żadne zapewnienia urzędników, że tak nie będzie.

Powstaje pytanie: czy chronić to, co w humanistyce polskiej do tej pory stworzone, a co nie przystaje do liberalnej koncepcji nauki *made in USA*? Zamknąć, zniszczyć, unicestwić – jest kwestią chwili.

Jeżeli więc nauki humanistyczne są niezbędne i jeżeli nie powinno się ich traktować jak nauk ścisłych stosowanych, oczywistym wydaje się, że z braku lepszego i realnego rozwiązania, należałoby zastosować wobec nich dotychczasowy mieszany system finansowania, oparty zarówno na subwencji pozwalającej na zachowanie potencjału badawczego (zamiast pomniejszać go co roku, jak jaszczurczą skórę w znanej powieści Balzaka), jak i na systemie grantów, na czym niewątpliwie skorzystałyby projekty bardziej pragmatyczne, a jednocześnie mogłoby sobie w warunkach dotychczasowego niedostatku jakoś poradzić humaniści z rzadkich i cennych specjalności.

Nie mitologizujmy rzeczywistości, nie ideologizujmy na siłę nauki, nie zacierajmy różnic między naukami humanistycznymi a ścisłymi. Ponadustrojowy, bo najpierw komunistyczny, a teraz liberalny obraz bezpośredniej przydatności i rentowności humanistyki jest prawdziwy tylko w perspektywie długoterminowej i niedostojnie ekonomicznej.

Skoro stać nas na ochronę foki szarej, na introdukcję rysia do Kampinosu, skoro stać nas masochistycznie na budowę kosztownych stadionów, na których zwyciężać będą obce drużyny, to czyż nas – mocarstwo igrzyskowe i hojnego płatnika decyzji podejmowanych przez Komisję Majątkową – nie stać na sfinansowanie badań garści humanistów na tyle szalonych, żeby poświęcić swoje życie



↑ Prodziekan Wydziału Filologicznego dr hab. Krzysztof Jarosz

foto: Agnieszka Sikora

na zgłębianie spraw, które obchodzą może niewielu, podobnie jak niewielu, bądźmy szczerzy, obchodzą rysie? Dobrem narodowym są i foki szare – z samego faktu, że są, i humaniści – najbardziej nawet zdawałoby się niepożyteczni – za to, że przechowują i rozwijają dziedzictwo pokoleń uczonych, równie ważne dla naszego patrymonium narodowego i światowego, jak geny morświnów i kozic górskich.

Gdyby mój apel nie został wysłuchany, w poszukiwaniu finansowania pozagranatowego humanistom z unikatowych dziedzin pozostanie tylko zamienić na gabinety klatki opuszczone przez rysie, a w cieplejsze dni prowadzić seminaria na pontonach w basenach opuszczonych przez foki szare i morświny. Mniemam, że w natychmiastowy sposób doprowadziłoby to do samofinansowania się humanistyki, która na dodatek w bezprecedensowym stopniu zbliżyłaby się do najszerzych warstw społeczeństwa. Należałoby się jednak obawiać, że kilkoro dzieci, nieświadomych groteskowości spektaklu i zafascynowanych pasją, z jaką owe dziwostwo oddają się pracy badawczej, zechciałoby kontynuować kariery swoich, tak niespodzianie odkrytych, mistrzów – aż wreszcie znudzona publiczność, widząc, że humaniści-morświny to coś więcej niż pocięszy show, przestałaby odwiedzać zoo, zmuszając nasz biedny rząd do finansowania kolejnego pokolenia bezużytecznych humanistycznych darmozjadów. ■

Krzysztof Jarosz

¹ Pierwotnie tekst ten był pisany w pierwszej osobie liczby mnogiej jako głos reprezentanta wydziału. Gdy jednak zaczął nabierać cech wypowiedzi osobistej, postanowiłem przejść na pierwszą osobę liczby pojedynczej, odnosząc się tylko do mnie (Krzysztof Jarosz).

Spotkanie z Jackiem Hugo-Baderem

Misja – pokazywać świat

Jestem zwolennikiem zawodowstwa. Jak już coś robisz, to musisz się na tym kapitalnie znać – mówił podczas spotkania na Wydziale Filologicznym UŚ w Sosnowcu Jacek Hugo-Bader, reporter „Gazety Wyborczej”. – Rosja jest dla mnie największym farterem zawodowym. Kiedy zacząłem o niej pisać, imperium radzieckie zaczęło się rozpadać. W historii ludzkości było zaledwie kilka takich momentów, kiedy rozpadały się imperia.

Jacek Hugo-Bader gościł w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UŚ w Sosnowcu 20 kwietnia. Spotkanie było pierwszym z cyklu „Bliżej Rosji”.

Hugo-Bader jest autorem książek-zbiorów reportaży: *W rajskiej dolinie wśród zieliska* i *Biała gorączka*. Obecnie przygotowuje trzecią książkę reporterską. Specjalizuje się w tematyce rosyjskiej. Podczas spotkania ze studentami i pracownikami naukowymi mówił o warsztacie pracy reportera, o swoich przeżyciach z podróży po Rosji.

– Zadaniem reportera jest pojechać i doświadczyć rzeczywistości na miejscu. Reporter nie pisze reportaży w redakcji. Musi pojechać, czasami na drugi koniec świata. Wszystkiego dotknąć. Popatrzeć. Posłuchać. Powąchać. Żyć z tamtymi ludźmi: jeść z nimi, wypić z nimi, spać w ich łóżkach, złapać ich pachy. Im więcej doświadczy, tym jest bardziej wiarygodny – mówił Jacek Hugo-Bader. Przyznał, że zmysłem, który pomaga mu w codziennej pracy, jest węch. – Mam taką namietność, że wszystko lubię powąchać. To jest zmysł, poprzez który mogę poznawać i opowiadać rzeczywistość – dodał.

Reporter „Gazety Wyborczej” wyjaśniał różnice w uprawianiu różnego typu dziennikarstwa i tłumaczył misję tego zawodu. – Reporterzy stanowią arystokrację wśród dziennikarzy. Piszą zaledwie kilka tekstów w ciągu roku, a nie jak dziennikarze 4–5 codziennie. Newsowcy muszą napisać, co się wydarzyło,



Jacek Hugo-Bader był gościem Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UŚ w Sosnowcu

foto: Jolanta Kubik

a reporterzy muszą wytłumaczyć – dlaczego to się wydarzyło. Na tym polega różnica – mówił. – Misją dziennikarza jest patrzeć na ręce władzy. Jeżeli jest gdzieś w świecie nieszczęście, to nikt tym, którzy dzierżą władzę, tego nie powie. Oni muszą o tym przeczytać

w gazetach. Czyli muszą jechać do tych złych miejsc, żeby oni o tym nie zapomnieli, żeby to im nie umknęło – dodał Jacek Hugo-Bader. Uczestników spotkania interesowały szczególnie problemy historyczne i kulturowe współczesnej Rosji.

– Kiedy zostałem dziennikarzem, zaczęło rozpadać się imperium radzieckie. I od pierwszych dni zacząłem to opisywać. Ciągłe opisyuję ten proces i uważam, że jest niezakończony. Dlaczego? Chociażby dlatego, że nikt nie jest w stanie powiedzieć wiarygodnie, jak będzie wyglądała Rosja za 5 albo 10 lat. Z Francją moglibyśmy zaryzykować: zasadniczo nic się nie zmieni. Samochody będą trochę inaczej wyglądać. Ludzie trochę inaczej się ubierać. A w Rosji może wydarzyć się naprawdę wszystko. Dlatego mam co robić do emerytury – odpowiadała na pytania dziennikarz.

Organizatorem spotkania z Jackiem Hugo-Baderem było Koło Naukowe Rusycystów Rosyjska Ruletka oraz dyrekcja Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UŚ.

Spotkanie poprowadziły dr Beata Pawletko i Magdalena Biernat. ■

Jolanta Kubik



W spotkaniu wzięli udział studenci Wydziału Filologicznego UŚ w Sosnowcu

foto: Jolanta Kubik



↑ Dr Jacek Kurek

Dr Jacek Kurek z Zakładu Historii Nowożytnej XIX w.

Niedobór cudów, czyli... o muzyce, historii i duchach

Muzyka jest językiem. Miejscem spotkania. I ze wszystkich sztuk najbardziej – o czym z przekonaniem mówili już preromantycy – pobudza emocje, tym samym ożywia wyobraźnię, zbliża do siebie ludzi, ale sprzyja też refleksji o uniwersalnym wymiarze kultury.

Wyraża wątpliwości i pozwala wybrzmieć pytaniom. Sięga tam, gdzie brakuje słów. O muzyce można myśleć w kategoriach wytechnienia, poznania..., ale przecież także edukacji. Wychowałem się na muzyce rockowej i jazzowej, na najrozmaitszych ich odmia-

nach, a potem też klasycznej, odwiedzając wiele obszarów pogranicznych, sprzyjających zaistnieniu nowych estetyk. Owo przenikanie się jej nurtów, zacieranie granic stylistycznych, a także konieczność zbliżania się do niej bez uprzedzeń – to dzisiaj treść „Nocy nie bez końca”, radiowych audycji, które prowadzę. Jestem przekonany o potrzebie interdyscyplinarnego namysłu nad znaczeniem muzyki i jej miejsca w kulturze. Zwłaszcza traktowany nadal z pogardą rock zasługuje na poważną refleksję kulturową i uwolnienie od postrzegania go w sposób uproszczony i krzywdzący, podobnie jak historia (jestem historykiem), która potrzebuje (domaga się!) wyzwolenia ze skostniałego przepisywania źródeł i mierzenia wartości opracowań liczbą cytowanych sygnatur.

Nauczyłem się, że wyobraźnia jest najważniejszym źródłem historycznym i niebagatelnym orężem w rękę każdego, kto docieka. Cóż może być bardziej niebezpiecznego dla podróżującego człowieka niż pozbawiony wyobraźni, jadący tą samą drogą, drugi człowiek?

Szkoda, że na wykładach poświęconych XIX-wiecznej Europie najczęściej nieobecna jest muzyka Chopina, Czajkowskiego, Wagnera. Studenci nie dowiadują się, że bez impresjonistów pewnie nie byłoby odkryć Einsteina i że malarstwo *belle époque* to obraz kondycji epoki, w której – jak ujął to Mikołaj Bierdiajew – człowiek zagubił zdolność całościowego patrzenia na siebie i świat. Nie zdają sobie sprawy ze znaczenia *Preludium* do *Popołudnia Fauna* Claude'a Debussy'ego czy Święta wiosny Igora Strawińskiego – nie tylko dla muzycznej estetyki XX wieku. Rzadko słyszą, bądź nie słyszą w ogóle, o tym, jak bardzo istotnym źródłem jest literatura, tyle mówiąca o kulturze, i że w istocie – jak ujął to Hyden White – „żywił poezji zawiera się w każdym historycznym opisie świata [...]”. Pisał w *Pochwale historii* Marc Bloch: „Strzeżmy się ogołocenia naszej nauki z zawartej w niej poezji. Przede wszystkim zaś nie wstydzmy się jej [...]”.

Pomyślałem o tym wszystkim – nie po raz pierwszy przecież¹ – słuchając niedawno wydanej płyty Jakszyk, Fripp and Collins: *A Scarcity Of Miracles*. *A King Crimson Projekt*. Ów „cudny niedobór cudów” – wbrew straconym już niemal nadziejom wielu oddanych miłośników King Crimson – Robert Fripp i Mel Collins nagrali razem z innymi muzykami karmazynowego dworu (m.in. T. Levinem). Duch tej muzyki przywołuje dawne, piękne wspomnienia, ale jest to duch, który nie pochodzi z dalekiej przeszłości. To duch dnia dzisiejszego. Duch, który na progu jutra ożywia dobre myśli i budzi nadzieję... ■

Jacek Kurek



¹ J. Kurek: *Wyobraźnia jako źródło historyczne. „Anthropos? Czasopismo Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”* 2007, nr 8-9.

Kierunek dla pracowitych i wytrwałych

Język chiński – sposób na życie

Obrona licencjacka na ocenę celującą, stypendium naukowe ufundowane przez ambasadę chińską i studia na Uniwersytecie w Nanjing w Chinach – to tylko niektóre sukcesy Katarzyny Bańki, studentki filologii angielskiej z programem tłumaczeniowym z językiem chińskim.

Odkąd była małą dziewczynką, podobały jej się tradycyjne, kolorowe chińskie stroje. Później zobaczyła film *Pijany mistrz* (z 1978 r. – w głównej roli Jackie Chan), który wywołał u niej fascynację sztukami walki, a szczególnie kung-fu, sztukami relaksacyjnymi, kulturą Dalekiego Wschodu... Gdy tylko otworzyła się taka możliwość – na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego uruchomiono filologię angielską z programem tłumaczeniowym z językiem chińskim – postanowiła spróbować swoich sił (była studentką pierwszego roku).

– Zdecydowałam się iść na chiński – tłumaczy Katarzyna Bańka. Z jednej strony była to bardzo spontaniczna decyzja, z drugiej – chciałam sobie udowodnić, że potrafię.

Katarzyna Bańka jest absolwentką IV Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Sosnowcu. W klasie maturalnej przeprowadzono testy kompetencji do wykonywania danego zawodu. Jej wynik wynosił 99 proc. w kierunku muzyki (i rzeczywiście, z muzyką miała do czynienia od dziecka, występowała w różnych zespołach) oraz 98 proc. w kierunku języków. Wyniki tego testu upewniły ją, że robi dobrze, wybierając takie studia.

Dziś przyznaje, że na początku było bardzo ciężko. To nie jest kierunek dla leniwych – język chiński jest bardzo trudny – ale uważa, że polski jest znacznie trudniejszy dla Chińczyków. Wspomina także, że gdy zaczynała studia, niewiele wie-

działa o Chinach. Swoją wiedzę opierała głównie na stereotypach, z czego dziś się śmieje, a teraz stara się z nimi walczyć. Dlatego trzykrotnie współorganizowała, z Instytutem Języka Angielskiego i Ambasadą Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie, Dzień Kultury Chińskiej na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu.

– Nie chciałabym nikogo zniechęcać do studiowania języka chińskiego, ale osoby, które wybierają się na ten kierunek, powinny dobrze się zastanowić. Nie bez powodu język ten jest uważany za najtrudniejszy na świecie. Na pewno nauka chińskiego jest fascynująca, dla mnie była bardzo przyjemna, ale na pewno nie jest łatwa. Do tego trzeba pamiętać, że łączymy te studia z językiem angielskim, gdzie też jest dużo słownictwa specjalistycznego. Jednym słowem, to orka – mówi Katarzyna Bańka.

Chiński uczy innego sposobu myślenia, patrzenia na świat. Jest to język „śpiewany”, ale gdy ma się tzw. słuch muzyczny – łatwiej go opanować. Dlatego Katarzyna Bańka nie miała problemu, żeby od początku rozpoznawać poszczególne dźwięki. Natomiast pismo, czyli popularnie zwane „znaczką”, „krzaczką” lub „domki” – to typowa „pamięciówka”. Ucząc się ich, wygląd symbolu warto skojarzyć z czymś innym, jakimś pojęciem lub rzeczą. W języku chińskim trzeba się uczyć kilku rzeczy jednocześnie: sposobu zapisu „znaczką”, zapisu fonetycznego, tonu, w jakim wypowiedzieć dane słowo, znaczenia oraz możliwości użycia. Należy też pamiętać, że językiem chińskim mówi się głośno – tego trzeba się nauczyć. Natomiast ciekawostką jest gramatyka, która jest stosunkowo nieskomplikowana.

Za wyniki w nauce, po pierwszym roku studiów, ambasada chińska ufundowała Katarzynie Bańce stypendium, dzięki któremu poleciała na rok do Chin (2007/2008). Przez ten czas studiowała na Uniwersytecie w Nanjing – mieście będącym dużym ośrodkiem administracyjnym i przemysłowym, a także ważnym portem wschodnich Chin, w przeszłości było kilkukrotnie stolicą kraju. Pierwsze zetknięcie z żywym językiem i inną kulturą wspomina tak:

– Po jednym roku kontaktu z tak trudnym językiem, cudów nie oczekiwałam. Od początku jednak miałam dużo nauki, ok. 8 godzin języka chińskiego dziennie. Do tego dochodziły różnice kulturowe, trzeba się było do tego przyzwyczaić. No i oczywiście codzienne konfrontacje ze stereotypami przywiezionymi z Polski, takimi jak np. kuchnia chińska, która jest całkowicie inna niż to, co jemy w tzw. restauracjach chińskich w Europie. Trzeba było się przestawić na inny styl odżywia-

nia, bez chleba, bez żółtego sera, które co prawda są sprowadzane do Chin, ale są bardzo drogie. Ich miejsce zajmują ryż i makaron, a wszystko, oczywiście, spożywane jest za pomocą pałeczek.

W kwietniu 2010 roku Katarzyna Bańka zajęła II miejsce w 9. Ogólnopolskim Konkursie z Języka Chińskiego „Chinese Bridge” w Poznaniu, organizowanym dla studentów. Nagrodą był trzytygodniowy pobyt w Chinach, który został ufundowany przez organizację HanBan, współpracującą z instytutami Konfucjusza z całej Polski i wspierającą młodzież studiującą język chiński. Wyjazd ten był okazją do odwiedzenia wielu ciekawych miejsc, np. Pekinu (Beijing), Wielkiego Muru, miejscowości ChangSha, gdzie laureaci konkursu zwiedzili Jaskinię Żółtego Smoka (Huanglong Dong), czy Zhangjiajie z górą Tianzi Shan (tam James Cameron nakręcił film „Avatar”). Oczywiście jednym z punktów programu były zajęcia poświęcone kulturze Chin oraz warsztaty językowe.

– Podczas moich pobytów w Chinach uczyłam się nie tylko języka, ale przede wszystkim poznawałam kulturę i ludzi. Miałam okazję zaobserwować, jak zmieniają się Chiny, a kultura Zachodu przenika ten kraj i wpływa na miejscową ludność, często wypierając wielowiekowe tradycje. Duże wrażenie zrobiły na mnie miasta – ogromne, nowoczesne, z lasem „drapaczy chmur”, chociaż niekoniecznie podobały mi się takie wielkie aglomeracje.

Katarzyna Bańka podkreśla, że studia na tym kierunku dały jej dużo możliwości, otworzyły wiele drzwi, przy czym same w sobie były bardzo ciekawe. Obecnie, oprócz kończenia studiów magisterskich, pracuje już jako lektorka języka angielskiego i chińskiego w kilku firmach i szkołach językowych. Zaznacza, że po zakończeniu (a nawet jeszcze w czasie trwania studiów), uzyskuje się szerokie perspektywy zawodowe. Na rynku edukacyjnym jest duże zainteresowanie językiem chińskim, a brakuje kompetentnych osób, które mogłyby go uczyć.

– Gdy zaczynałam studia na tym kierunku, nie wiedziałam, co będę robić po ich zakończeniu, bałam się, że nie znajdę pracy. Teraz okazuje się, że mogę przebierać w ofertach. Jednak interesuje mnie praca w Polsce. Mimo zafascynowania Chinami, nie mogłabym tam mieszkać. Mało tego – nie zamierzam się przeprowadzać, jestem bardzo rodzinna i chciałabym w dalszym ciągu mieszkać w Sosnowcu.

Marzeniem Katarzyny Bańki jest, po zakończeniu studiów, pozostanie na uczelni – na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu.

– Bardzo dużą frajdę sprawia mi uczenie – uczenie innych, ale chciałabym też kontynuować własną edukację na studiach doktoranckich. Mam nadzieję, że już niedługo moje plany, jakie wiąże z sosnowieckim wydziałem, się spełnią – mówi. ■

Agnieszka Sikora



foto: Archiwum Katarzyny Bańki

Podczas pobytu w Chinach Katarzyna Bańka pozowała do sesji w tradycyjnych strojach tego kraju

Dzień Kultury Kanadyjskiej 2011

Z perspektywy transkulturowej

Tegoroczny Dzień Kultury Kanadyjskiej przyciągnął ponad 200 słuchaczy – zarówno studentów, jak i pracowników naukowych. Wydarzenie zorganizowane zostało przez Centrum Studiów Kanadyjskich przy współpracy Studenckiego Koła Kanadyistów oraz Instytutu Kultur i Literatur Anglojęzycznych.

Dzień Kultury Kanadyjskiej to wydarzenie cykliczne, organizowane niemal od 2001 roku. Wśród licznych gości, którzy odwiedzili dotąd Centrum Studiów Kanadyjskich, znaleźli się wiodący specjaliści w dziedzinie kanadyistyki. W tym roku dr Eugenia Sojka – dyrektor CSK oraz wiceprezes Polskiego Towarzystwa Badań Kanadyjskich, zaprosiła prof. Marlene Atleo – wykładowca Uniwersytetu Manitoba w Kanadzie, polsko-kanadyjską artystkę konceptualną dr Kingę Araya (Rzym) oraz berlińską fotografkę, mgr Roswitha Majchrzak.

Dzień rozpoczął się uroczystym powitaniem gości przez dr Eugenię Sojkę oraz dr. hab. Rafała Molenckiego – dziekana Wydziału Filologicznego UŚ, dr. hab. Krzysztofa Jarosza – prodziekana ds. nauki i współpracy międzynarodowej Wydziału Filologicznego oraz dr hab. Małgorzatę Nitkę – wicedyrektora Instytutu Kultur i Literatur Anglojęzycznych.

Tematem, który połączył wykłady, prezentacje i warsztaty, był dialog międzykulturowy. Tożsamość mniejszości żyjących w Kanadzie przedstawiona została z perspektywy wielo- i transkulturowej. W swoich wykładach i prezentacjach prelegenci poruszali tematy związane z dziedzictwem kulturowym, przedsięwzięciami organizowanymi z myślą o utrwaleniu i promowaniu kultury i tradycji poszczególnych rejonów, a także zagadnienia związane

z szeroko rozumianym pojęciem ojczyzny, migracji, podróży oraz wędrówkami w przestrzeniach miejskich i intelektualnych. Nie zabrakło także prezentacji związanych z eksperymentalnymi dyskursami kina i literatury.

W wykładzie „Ślązaczka z Rożdzenia – ucząc nauczycieli o kanadyjskim poszukiwaniu sensu i tożsamości” prof. Atleo zwróciła uwagę na swoje śląskie i niemieckie korzenie, wykorzystując osobiste poszukiwanie tożsamości jako kluczowy element w nauczaniu transkulturowym, które jest przedmiotem jej pracy akademickiej. Prof. Atleo bliżej przedstawiła badane przez nią metodologie w warsztacie akademickim „Strategie narracyjne ludności rdzennej: splatanie mitu, historii i teraźniejszości w procesie kulturowego przetrwania [*survivañce’u*]”. Dr Araya, w wykładzie „Dziesięć kroków: dążąc do wyczerpania sensu”, wykorzystwała swoje prace jako podstawę do transkulturowych refleksji dotyczących tożsamości diasporycznej. Temat ten stał się pretekstem do spaceru po Sosnowcu w ramach warsztatu „Spacer po-wygnance: polsko-kanadyjska *flânerie* w Sosnowcu”. Mgr Majchrzak zaprezentowała swoje fotografie rdzennych mieszkańców Wyspy Vancouver w prezentacji „Moje odkrycie Pierwszych Narodów w Kanadzie”.

Studenci studiów doktoranckich i magisterskich, zaangażowani w działalność Studenckiego Koła Kanadyistów, również przygotowali prezentacje i warsztaty akademickie. Podczas porannej sesji doktorant w Instytucie Kultur i Literatur Anglojęzycznych oraz opiekun Koła Kanadyistów – Rafał Madeja przedstawił „Splecione sznurkiem opowieści rdzennej ludności Kwiakiutl”, którym towarzyszył warsztat umożliwiający studentom wykonanie kilku „przeplatane”. Katarzyna Michalczyk, doktorantka,



Wykład prof. Marlene Atleo z Uniwersytetu Manitoba w Kanadzie

zaprezentowała „Feministyczne (re)wizje w eksperymentalnych pracach audiowizualnych Kiki Thorne i Dany Claxton”. W sesji popołudniowej udział wzięły studentki studiów magisterskich w IKiLA: Patrycja Godlewska (Prezes SKK) przedstawiła „Wielokulturowy kolaż w jazzowej ramie”, natomiast Dorota Sokołowska, która omówiła „Stereotypy tożsamości narodowej. Konstruowanie tożsamości przez siebie i Innego. Różnice pomiędzy Kanadą a USA”, podsumowała całość quizem. Kolejna magistrantka, Dominika Górecka, przygotowała test wiedzy o Kanadzie dla uczniów liceów zaproszonych na DKK (Liceum im. Karola Miarki w Żorach oraz Liceum w Siewierzu). Wyświetlenie filmu *The Snow Walker* (opartego na opowiadaniu *Walk Well My Brother* Farleya Mowata) zwięźczyło i podsumowało Dzień.

Bogaty program tegoroczego Dnia Kultury Kanadyjskiej wysunął na pierwszy plan istotę transkulturowego dialogu między większością i mniejszościami. Mając świadomość, że Polska również staje się wielokulturowa, łatwo dostrzec, że tego typu przedsięwzięcia są inspirujące dla poszanowania różnorodności i heterogeniczności. Ufamy, że działalność Centrum Studiów Kanadyjskich spełni kluczową rolę w przybliżaniu tej wiedzy studentom.

Wszystkich zainteresowanych pogłębieniem informacji na ten temat zapraszamy na strony www.css.us.edu.pl oraz <https://profiles.google.com/csscus>. ■

Patrycja Godlewska



Dyskusja podczas spaceru z dr Kingą Araya

Literatura polska w świecie. Oblicza światowości

Sienkiewicz po japońsku

Już po raz czwarty odbyła się w Uniwersytecie Śląskim międzynarodowa konferencja naukowa z cyklu „Literatura polska w świecie”. Tematem tegorocznego spotkania były oblicza światowości. Od 5 do 7 maja uczestnicy konferencji mogli usłyszeć ponad pięćdziesiąt referatów, wygłoszonych przez polonistów reprezentujących dziewiętnaście krajów z całego świata.

– Światowość literatury to inny sposób czytania. To przenoszenie tekstu poza swoje miejsce i poza swój czas – mówił podczas uroczystego otwarcia konferencji prof. zw. dr hab. Krzysztof Kłosiński, dyrektor Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego. W kontekście cytowanych słów nie ma nic bardziej cennego od doświadczenia lekturowego znawców literatury – pracujących na co dzień w różnych zakątkach świata – którzy mają możliwość podzielenia się swoją wiedzą i wzięcia udziału w dyskusji. Taką przestrzenią spotkania była właśnie międzynarodowa konferencja, która w tym roku została zorganizowana na Wydziale Filologicznym przez Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego, Pracownię Badań nad Językiem i Literaturą Polską na Świecie oraz przez Szkołę Języka i Kultury Polskiej.

W imieniu komitetu organizacyjnego uczestników konferencji powitał dr hab. Romuald Cudak, pełniący funkcję kierownika Pracowni Badań nad Językiem i Literaturą Polską na Świecie. Owocnych obrad życzyli ponadto: prof. dr hab. Barbara Kożuszniak – prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą Uniwersytetu Śląskiego oraz dr hab. Rafał Molencki – dziekan Wydziału Filologicznego UŚ.

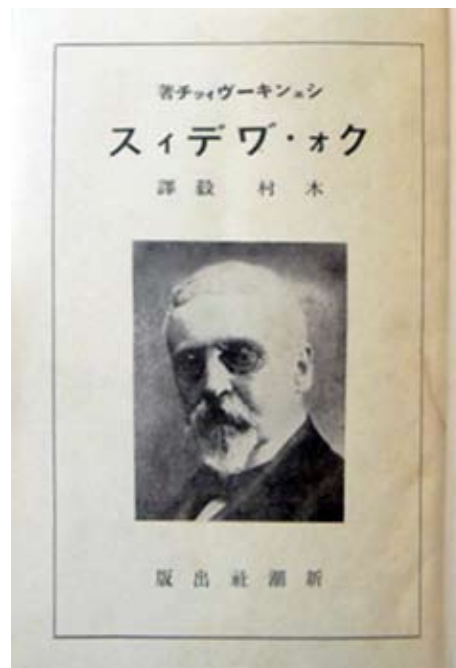
Literatura na mapie

Międzynarodowa konferencja w ramach cyklu „Literatura polska w świecie” zorganizowana jest w Uniwersytecie Śląskim co dwa lata. Po raz pierwszy poloniści z siedmiu kra-

jowych i trzynastu zagranicznych ośrodków badawczych spotkali się w 2005 roku. Mijała wówczas piętnasta rocznica założenia Szkoły Języka i Kultury Polskiej, natomiast swoją działalność rozpoczynała Pracownia Badań nad Językiem i Literaturą Polską na Świecie. Prezentowane referaty poświęcone były zagadnieniom recepcji. Już wtedy przestrzeń miała duże znaczenie dla organizatorów – jednym z celów była próba naniesienia na mapę świata obszarów obecności i nieobecności literatury polskiej. Wtedy również nawiązała się współpraca pomiędzy uczestnikami konferencji. Wielu z nich brało udział w kolejnych spotkaniach, także w tegorocznym. Wśród stałych prelegentów, związanych z konferencją od początku, znaleźli się między innymi: dr Elwira Grossman (Uniwersytet of Glasgow, Wielka Brytania), dr Nikolaj Jež (Uniwersytet w Lublanie, Słowenia), prof. dr Anna M. Packalén-Parkman (Uniwersytet w Uppsali, Szwecja) oraz prof. dr Michael Mikoś (Uniwersytet Wisconsin-Milwaukee, USA).

Każda następna konferencja gromadziła większą liczbę prelegentów z kolejnych krajów. W tegorocznym spotkaniu wzięli udział badacze z dziesięciu zagranicznych ośrodków, w tym z Japonii, Chin, Szwecji, Norwegii, Belgii, Słowenii, Rumunii, Wielkiej Brytanii oraz Węgier. Nie zabrakło również przedstawicieli polskich ośrodków, między innymi z Warszawy, Krakowa, Rzeszowa, Poznania, Szczecina, Bydgoszczy i, oczywiście, Katowic.

Wśród nazwisk polskich pisarzy, o których mówili prelegenci podczas wszystkich czte-



↑ Dr Koichi Kuyama zaprezentował zgromadzonym japońskie wydanie *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza

foto: Małgorzata Kłockiewicz

rech dotychczasowych konferencji, znaleźli się: Witold Gombrowicz, Zbigniew Herbert, Wisława Szymborska, Czesław Miłosz, Stanisław Lem czy Tadeusz Różewicz. W tym roku kilka referatów zostało poświęconych twórczości Brunona Schulza. Nie zabrakło także nazwisk młodszych pisarzy. Mgr Olesia Nachlik, reprezentująca Narodowy Uniwersytet Lwowski im. I. Franki, mówiła o recepcji polskiej literatury XX wieku na Ukrainie w kontekście wyzwania dla ukraińskiego czytelnika, jakim jest lektura ksiązek Doroty Masłowskiej, Wojciecha Kuczoka czy Michała Witkowskiego.

Trzy osobowości

Oblicza światowości, będące tematem tegorocznego spotkania, zostały ujęte w trzech perspektywach: jako osobliwość w zagranicznej recepcji literatury polskiej, jako uczestnictwo rodzimego piśmiennictwa w literaturze światowej i jej segmentach oraz jako sytuację tworzenia literatury poza krajem. Wszystkie wystąpienia zostały podzielone na sekcje tematyczne. Tytułowa „światowość” ujęta została w kontekście analizy antologii polskiej poezji, wpływów polskiej literatury na twórczość pisarzy z innych krajów, zakorzenienia w zagranicznych obiegach czy wreszcie światowej recepcji polskich twórców. Uczestnicy konferencji mieli możliwość usłyszeć o tym, jak odbierany jest Witold Gombrowicz na Litwie, Tadeusz Różewicz w Rumunii, Józef Ignacy Kraszewski na Łotwie, a Henryk Sienkiewicz w USA i w Japonii. *Quo vadis*, jak mówił prof. dr Michael Mikoś z Uniwersytetu Wisconsin-Milwaukee, było w Stanach Zjednoczonych bestsellerem, a echa jego popularności odczuwane są do dzisiaj. Dr Koichi Kuyama omówił z kolei wpływ powieści



foto: Julia Korus

↑ W konferencji uczestniczyli studenci Wydziału Filologicznego i MISH, a także pracownicy naukowcy i pasjonaci literatury polskiej oraz szeroko pojętej komparatystyki

Sienkiewicza na twórczość trzech japońskich pisarzy, prezentując jednocześnie słuchaczom referatu japońskie wydanie *Quo vadis*.

Rzeźbiona książka

Oprócz wygłoszonych referatów bardzo dużą wartość miały dyskusje kończące poszczególne obrady. Dzięki nim można było usłyszeć, jak różnie postrzegani są polscy twórcy w zależności od kraju oraz jakie czynniki mają wpływ na szeroko rozumianą „światowość” naszych pisarzy i poetów. Jeden z przykładów wpływu rodzimej literatury na zagraniczną twórczość omówił prof. dr Kris Van Heuckelom z Katolickiego Uniwersytetu w Leuven (Belgia), prezentując książkę Safrana Foera *Tree of codes*, opierając się na angielskim przekładzie *Street of Crocodiles (Ulicy krokodyli)* Brunona Schulza. Amerykański pisarz dosłownie wyciął znaczną część wyrazów, otrzymując tym samym „rzeźbioną książkę”, w której więcej jest wyciętych okienek, niż słów. Książka stała się tym samym artefaktem, a dziura w tekście, jak stwierdził podczas dyskusji prof. zw. dr hab. Krzysztof Kłosiński, sprawiła, że czytelnik poczuł się niemalże jak niewierny



↑ Od lewej: prodziekan Wydziału Filologicznego prof. zw. dr hab. Marian Kisiel, dziekan Wydziału Filologicznego dr hab. Rafał Molencki i prorektor UŚ ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożuszniak

Tomasz, który może teraz włożyć swój palec w ranę zadaną książce.

IV międzynarodowa konferencja naukowa cieszyła się dużą popularnością, o czym świadczyła licznie zgromadzona w sali Rady Wydziału Filologicznego publiczność. Prele-

genci pochodzący z polskich i zagranicznych ośrodków badawczych pokazali w ciągu tych trzech dni, jak różnorodne oblicza może mieć literatura polska w świecie. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Lektury zawodowców

Rozmowa z dr. hab. Romualdem Cudakiem, pełniącym funkcję kierownika Pracowni Badań nad Językiem i Literaturą Polską na Świecie, członkiem Komitetu Organizacyjnego IV międzynarodowej konferencji naukowej „Literatura polska w świecie. Oblicza światowości”

■ W jaki sposób nawiązano współpracę z przedstawicielami ośrodków – zarówno polskich, jak i zagranicznych?

– Początek współpracy należy wiązać z działalnością Szkoły Języka i Kultury Polskiej. Pierwsza konferencja to był zjazd naszych przyjaciół polonistów, z którymi nawiązaliśmy kontakty właśnie ze względu na działalność szkoły. Potem dowiadaliśmy się: kto i w jakim ośrodku funkcjonuje jako polonista o tym szczególnym polu zainteresowań, jakim jest recepcja literatury polskiej w świecie.

■ Czy w innych zagranicznych ośrodkach naukowych również znajdują się wydziały polonistyki?

– Pełnych polonistyk w naszym rozumieniu jest na świecie niewiele, w Europie jedynie około dziesięciu. Ale są lektory języka polskiego oraz zajęcia z zakresu polonistyki, na które może chodzić na przykład student ekonomii.

■ W jaki sposób porządkowany był materiał międzynarodowych konferencji naukowych z cyklu „Literatura polska w świecie”?

– Każda konferencja miała swój podtytuł. W tym roku są to oblicza światowości. Nadesłane abstrakty porządkujemy według tematu. Drugim etapem organizującym będzie tom pokonferencyjny. Do tej pory udawało nam się zmieścić teksty w obrębie jednego tomu. Nie było materiałów wprowadzających chaos.

■ Jakie są dostrzegalne różnice w odbiorze literatury polskiej za granicą?

– Główną ideą jednej z konferencji cyklu były lektury znawców: w jaki sposób czyta się kanoniczną literaturę polską w świecie? Odkryliśmy wtedy dwie znakomite interpretacje wiersza Szymborskiej. Był to rodzaj komplementarnej lektury, pokazujący, że my czytamy Szymborską w kontekście myśli racjonalistycznej, europejskiej – podczas gdy inni badacze interpretują ją w kontekście myśli wschodniej, filozoficzno-religijnej. Jest to zatem inny sposób odbioru.

■ W jaki sposób współpracują badacze zajmujący się literaturą polską w świecie, poza udziałem w konferencji?

– Forum wymiany myśli polonistycznej jest półrocznik „Postscriptum Polonistyczne”,



wydawany przez Szkołę Kultury i Języka Polskiego. Jest to pismo skierowane przede wszystkim do naukowców i studentów polonistyk zagranicznych, poświęcone zagadnieniom literatury polskiej. Taką formą współpracy jest również Letnia szkoła języka, literatury i kultury polskiej, organizowana dla studentów w Cieszynie, podczas której odbywają się warsztaty polonistyczne. Ponadto stali uczestnicy konferencji tworzą już taką międzynarodową wirtualną pracownię badań nad literaturą polską w świecie. Mam nadzieję, że osoby, które przyjechały w tym roku po raz pierwszy, dołączą do tej pracowni i będziemy razem kontynuować badania nad literaturą polską poza granicami naszego kraju. ■

Rozmawiała
Małgorzata Kłoskiewicz

Studencki Festiwal Nauki

Historia jednego Festiwalu

5 miast, 4 dni, 3 miesiące przygotowań, 2 tysiące zarejestrowanych uczestników i jeden jedyny taki festiwal na Śląsku. W połowie kwietnia odbył się 7. Studencki Festiwal Nauki w Uniwersytecie Śląskim.

Imprezy odbywające się podczas trzech pierwszych dni festiwalu miały miejsce na poszczególnych wydziałach. Studenci, profesorowie i goście spotykali się na seminariach, wykładach, warsztatach i kongresach. W uniwersyteckich aulach i salach wykładowych mógł zasiąść każdy. Z tej okazji chętnie korzystali nie tylko uczniowie szkół ponadgimnazjalnych i gimnazjalnych, ale także mieszkańcy wszystkich miast akademickich. Ogromna liczba i różnorodność propozycji sprawiły, że każdy zainteresowany znalazł coś dla siebie. Nie sposób wymienić tutaj wszystkich tych naukowych spotkań, nie warto też zastanawiać się,

które były najbardziej interesujące. Warto jednak podkreślić fakt, że z roku na rok ta część Studenckiego Festiwalu Nauki cieszy się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców regionu.

Przysłowiową wisienką na festiwalowym torcie okazał się, jak co roku, Jarmark Wiedzy. Tym razem w nowej odsłonie, na deptaku przed rektorem. Jak na prawdziwy jarmark przystało, były namioty wypełnione po brzegi naukowym „towarem”. Byli klauni, szczudlarze oraz zespoły muzyczne. Deptak na Bankowej opanowała prawdziwie targowa atmosfera. Podstawowym środkiem płatniczym okazała się



w tym dniu gorąca herbata. W namiotach królowała bezsprzecznie wiedza – szczególnie ta najbardziej nieprawdopodobna i widowiskowa: mięsożerne rośliny, robaki, węże, pająki, kolorowe i wybuchające odczynniki chemiczne. Na jarmarku można



foto: Joanna Dawidowska

↑ Jarmark Wiedzy na deptaku przed rektorem UŚ



foto: Joanna Dawidowska

↑ Studentka filologii wschodniostowiańskiej częstująca herbatą z samowara



foto: Joanna Dawidowska

↑ Podczas Jarmarku Wiedzy odwiedzający mieli możliwość zobaczenia wielu ciekawych eksperymentów

było malować, rozmawiać z żołnierzami sił NATO (i postrzelać z ich broni), zbudować roboty z klocków lego, a także pobawić się w archeologa. Nowością był pełny harmonogram wydarzenia: na scenie ustawionej w studenckim miasteczku namiotowym bez przerwy coś się działo. Kabarety filozoficzne, konkursy wiedzy geograficznej, koncerty studenckich muzycznych bandów i żarty prowadzącego imprezę Kuby Olszewskiego sprawiły, że wystawcy oraz goście Jarmarku bawili się doskonale. Całości dopełniała obecność Studenckiego Studia Radiowego Egida, które konsekwentnie transmitowało całą imprezę w eter.

Uniwersytet Śląski w Katowicach stał się w kwietniu najprawdziwszym kwitnącym ogrodem naukowym, wpisując się tym samym w starania Katowic o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016. ■

Maciej Konopka



foto: Joanna Dawidowska

↑ Stoisko Ośrodka Dydaktycznego w Rybniku



foto: Joanna Dawidowska

↑ Przy stoisku filologii polskiej można było spróbować swoich sił w konkursie logopedycznym



foto: Joanna Dawidowska

↑ Przestrzeń przed rektorem stała się miejscem zabaw integracyjnych



foto: Joanna Dawidowska

↑ Stoisko Koła Naukowego Zoologów

Projekt „Przez Naukę do Biznesu”

Transfer innowacji

Innowacyjność gospodarki jest jednym z głównych mierników siły ekonomicznej państwa. W rankingach innowacyjności Polska wypada bardzo słabo. W 2008 roku zajmowała 23. miejsce w Europie. W tegorocznym rankingu innowacyjności Komisja Europejska zaliczyła Polskę do liczącej 10 krajów UE grupy „umiarkowanych innowatorów”. Dowodzi to istnienia znacznego dystansu, dzielącego Polskę od plasujących się w czołówce krajów: Szwecji, Danii, Finlandii i Niemiec. Jednym

z 25 elementów, składających się na uniijny wskaźnik innowacji, jest powiązanie nauki z biznesem. W ogólnym rankingu Polska jest szósta od końca. W większości dziedzin nasz kraj zbyt wolno nadrabia zaległości, by wejść do grupy „doganiającej liderów”, do której zaliczane są kraje osiągające wyniki zbliżone do unijnej średniej.

Wśród polskich uczelni wciąż problemem jest brak praktycznego przełożenia rezultatów badań naukowych, tak potrzebnych gospodar-

ce, jak i państwu. Dlatego pomoc w transferze innowacji i myśli technicznej z ośrodków badawczych do sfery produkcji jest konieczna. W krajach wysoko rozwiniętych odbywa się to z udziałem specjalnie tworzonych struktur – technopoli lub technoparków.

Widząc konieczność zwiększenia skali komercjalizacji wyników prac B+R, również poprzez tworzenie spółek typu spin-off, powstała wspólna inicjatywa Instytutu Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym oraz Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach realizacji projektu pod nazwą „Przez Naukę do Biznesu”.

Głównym celem projektu jest poszerzenie menedżerskiej wiedzy kadry naukowej z terenu województwa śląskiego w zakresie projektowania modeli biznesowych przedsiębiorstw spin-off oraz nabycia umiejętności w zakresie zakładania innowacyjnych firm i zarządzania nimi.

W ramach projektu przewidziano szereg różnorodnych działań: szkolenia, warsztaty, doradztwo, opracowanie podręcznika, stworzenie wirtualnego spin inkubatora, organizacja konferencji. Obecnie realizowane jest indywidualne doradztwo z zakresu projektowania i rozwoju spółek typu spin-off, form komercjalizacji wiedzy, finansowania projektów zakładających współpracę środowiska naukowego i gospodarczego, ochrony własności intelektualnej. Doradztwo prowadzone jest w siedzibie Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach (ul. Opolska 15). Uruchomiono także Wirtualny Spin Inkubator – platformę, na której dostępne są szkolenia prowadzone w formie e-learningowej. Szkolenia skierowane są głównie do pracowników naukowych, ale mogą z nich skorzystać także studenci i doktoranci. Tematyka szkoleń obejmuje m.in.: modele zakładania firm spin-off, ochronę własności intelektualnej, planowanie i kontrolę biznesu, fundusze Unii Europejskiej, możliwości pozyskania dofinansowania, techniki skutecznej współpracy z otoczeniem, 7. Program Ramowy Badań, e-biznes i reklamę w internecie, komunikację i negocjacje. Aby uzyskać dostęp do platformy, należy zarejestrować się na stronie www.przeznaukedobiznesu.pl.

W celu przekazania kadrze naukowej praktycznej wiedzy menedżerskiej z zakresu konstruowania modeli biznesowych firm wyłaniających się z uniwersytetów, wydano publikację *Modele biznesowe przedsiębiorstw tworzonych na bazie szkół wyższych*, którą można pobrać ze strony internetowej projektu www.przeznaukedobiznesu.pl.

Projekt zakończy konferencja naukowa pod tytułem „Budowa współpracy nauki z biznesem w województwie śląskim”, która odbędzie się w pierwszej połowie października.

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt z Biurem Projektu: tel. (32) 781 49 94, e-mail: spin-inkubator@rig.katowice.pl. Zachęcamy również do odwiedzania naszej strony www.przeznaukedobiznesu.pl. ■

IB Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym

RIG REGIONALNA IZBA GOSPODARcza w KATOWICACH

Przez NAUKĘ do BIZNESU

Szkolenia kadry naukowej z zakresu komercjalizacji wyników badań naukowych

Kursy E-Learningowe
Wirtualny System Inkubacji

Doradztwo w zakresie zakładania i zarządzania firmami Spin Off

Projekt skierowany jest do kadry naukowej uczelni wyższych w Województwie Śląskim

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ?
Odwiedź stronę internetową projektu
www.przeznaukedobiznesu.pl
oraz
www.spin-inkubator.pl

BIURO PROJEKTU:
Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach
ul. Opolska 15, 40 084 Katowice
tel. (32) 781 49 84, fax (32) 781 49 81
e-mail: spin-inkubator@rig.katowice.pl
www.rig.katowice.pl

CZŁOWIEK – najlepsza inwestycja

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPONOSZI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPÓŁCZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

rys. Marek Glowacki



Stefan Ośliżko

Alleluja i do przodu!

Jeśli dobrze pamiętam, to w tytule cytowałem hasło polskiej prezydencji, proponowane przez premiera Donalda Tuska. Było to przy okazji prezentacji logo polskiej prezydencji. Logo jak logo, myślę że tutejsi plastycy z Cieszyna zaproponowaliby nie gorsze. Ale jakoś przywyknijemy, zwłaszcza, że to tylko pół roku. Na następną prezydencję trzeba będzie poczekać tak na oko trzy-

naście lat, chyba że w tzw. międzyczasie Unia zechce się powiększyć. A już mamy takie sygnały: do drzwi Unii puka Chorwacja, w czasie naszej prezydencji mamy ambicję rozpocząć rozmowy akcesyjne z Serbią. Nie wspominać już o tendencjach separatystycznych, które mogą doprowadzić do powstania takich krajów, jak Szkocja, Lombardia czy Katalonia. Dodajmy, że ambicje tej ostatniej zostały ostatnio poważnie wzmocnione poprzez zwycięstwo FC Barcelona w Lidze Mistrzów. Tak, wiem, że wspomnianie sportowych osiągnięć w kontekście poważnych rozstrzygnięć politycznych jest nieadekwatne, ale dzisiaj nie wiadomo, co jest adekwatne. Wydaje się, że sport nie jest mniej ważny od gazu z łupków, tarczy strategicznej, sytuacji na Bliskim Wschodzie, likwidacji Osamy bin Ladena i innych paru rzeczy, które nam się wydają ważne, a w każdym razie o ich wadze przekonują nas usilnie media. Natomiast sport rządzi sercami kibiców, a kibice rosną w siłę i politycy muszą się nieźle zastanowić, zanim z nimi zadrą. Jakkolwiek by było, trzeba się

liczyć ze skutkami sportowej działalności, nawet jeśli pozornie wydaje się to nie mieć nic wspólnego z bieżącą sytuacją. No, ale czy motyl machający skrzydłami w Pekinie ma cokolwiek wspólnego z huraganem w Nowym Jorku? Według niektórych uczonych ma – i aby to udowodnić, rozwinęli oni teorię katastrof. Nie żebym wieszczył jakąś katastrofę, ale jednak trzeba być bardzo ostrożnym.

A jak się ma zachować nasz Uniwersytet odnośnie prezydencji polskiej? Ponieważ to będzie może jedyna prezydencja, której przyjdzie wielu spośród nas kibicować i w której w pewnym sensie uczestniczymy, należy z rozwagą podejść do sprawy. Zwłaszcza, że u nas też ostatnio piłka nożna odgrywa coraz większą rolę. Gdy piszę ten felieton, nie znam jeszcze wyniku meczu Senat kontra Senat, ale wiem już, że odbyła się konferencja prasowa na deptaku przed Rektorem (a może by tak nazwać ów deptak czymś imieniem? Np. Krystyny Bochenek? Podobno teraz powinno się nazywać ulice wewnątrz kampusu przywołując postaci związane z Uniwersytetem – dlatego tata Kazika przypadł w senackim głosowaniu – ale czy Krystyna Bochenek nie była związana z naszą uczelnią? Chyba, że szykuje się ten reprezentacyjny deptak dla kogoś innego, być może jeszcze żyjącego). Konferencja przebiegała pod hasłem „Choćbyś młodym był juniorem, to nie wygrasz dziś z Toborem”. Czyż to nie ładne hasło? Może niezbyt logiczne (bo czy istnieją starzy juniorzy?), ale za to przywołujące dziekana WPIA Zygmunta Tabora, z którym nie tylko dziś, ale w ogóle nigdy nikt nie wygra. Chciałbym jedynie przestrzec, że „kiboli” zamykają za hasła, które obrażają premiera. Mam nadzieję, że pan dziekan nie uzna tego hasła za obraźliwe, a nawet jeśli uzna, to w łaskawości swojej puści je w niepamięć. Bo jeśli nie puści, to będzie kłopot, wstyd i możliwe zagrożenie dla polskiej prezydencji. A szkoda by było! Bo trudno jednak liczyć na to, że obok Katalonii powstanie państwo śląskie, które mogłoby przejąć prezydencję za czas jakiś (o ile oczywiście państwo to chciałoby pozostać w UE). ■

rys. Marek Glowacki



Jerzy Parzniewski

Wstyd, panie Bieńczyk

Działo się to w czasach tak odległych, że (jak mawiał amerykański komik Joe Franklin) Morze Martwe było jeszcze zaledwie chore, czyli gdzieś na początku lat 80., a może jeszcze wcześniej. Uka-

zały się wówczas w tygodniku „Polityka” na przestrzeni paru miesięcy dwa artykuły, których autorzy poruszyli temat wina. Była to taka – o ile pamiętam – przystępnie podana propedeutyka wiedzy związanej z tym napojem. Nic wielkiego. Rzecz błaha, ot drobiazg, ale puentę tych tekstów pisano już w prokuraturze. Stało się tak za sprawą pewnego szalonego doktora z Krakowa (nazwiska nie wymienię, bo człowiek już nie żyje), niezłomnego ryce-rza walki ze wszystkim, co łączyło się z przeklętym dłań słowem „alkohol”. Gdy tylko doktor znalazł jakiś tekst nie dość zdecydowanie piętnujący ludzkie słabości, łapał za pióro i pisał skargę wprost do pierwszego sekretarza, uważając widocznie, że problem to tak ważki, iż przekracza kompetencje urzędników niższego stopnia. Prokuraturę wówczas o wszystko można było podejrzewać, tylko nie o poczucie humoru. Sprawę więc rozpatrzoneo z całą powagą i surowością urzędu, choć sama sentencja wyroku była dość łagodna. Niemniej jednak znalazły się tam ojcowskie upomnienia i nawoływania do większej powściągliwości w drukowanych tekstach. Wspominam o tym z okazji ukazania się książki Marka Bieńczyka *Nowe kroniki wina* (Świat Książki 2010). Marka Bieńczyka musimy hołubić, gdyż on to jest autorem peanu na cześć kaszy perłowej, którą zjadł był kiedyś w jednym z naszych

uniwersyteckich bufetów i zaliczał tę potrawę do największych przeżyć kulinarnych swojego życia – o czym miałem zresztą przyjemność informować w tym miejscu przed paroma laty. Marek Bieńczyk nie dość, że wszechstronnie uzdolniony, to miał jeszcze to szczęście, że urodził się w odpowiednim momencie. Gdyby miało to miejsce 50, 40 lat wcześniej, znalibyśmy Bieńczyka wyłącznie z jego ciężkostrawnych powieści, a umknęłyby nam perełki (niczym z owej kaszy) felietonistyki.

Zawiść, ta okropna przywara ludzkiego charakteru, ma jednak swoje zalety: działa mobilizująco, a nawet twórczo. Pomyślałem sobie – a cóżbyś ty zrobił, profesorze, gdyby książkę tę przez jakieś biurokratycznie nieporozumienie wydano w czasach wszechwładnej komuny i w rezultacie musiał pan przeczytać o swym dziele tekst taki, jak ten poniżej?

Niezbadane są przestrzenie ludzkiej beznamiętności, objawiające się pogardą dla człowieka pracy, wykuwającego w codziennym znoju przyszłość naszej ojczyzny. Podczas gdy zdrowa część narodu musi zmagać się – z przejściowymi, co prawda, ale jednak – trudnościami, grupa lekkoduchów, mając za nic wytyczne ostatniego Zjazdu PZPR, pławi się w kosmopolitycznej lekturze felietonów niejakiego Marka Bieńczyka. Ta bezkrytyczna i niespotykana w socjalistycznych społeczeństwach pochwała snobizmu zmusza nas do zadania pytania: Kim pan jest, panie Bieńczyk? Jakim prawem kpi pan sobie z polskiego robotnika i chłopca. Opowiada pan, nie kryjąc drwiny, jak to został uratowany (wraz z konkubiną, podejrzewam) w staropolskich Górach Świętokrzyskich przez polskich chłopów jadących furmanką. Zamiast okazać wdzięczność pisze pan: „...z trójki zbawicieli tylko koń nie był pijany”. Oczywiście nie pochwalamy picia alkoholu – zwłaszcza podczas prowadzenia pojazdu konnego, ale pana nie to drażniło. Oto nasi robotnicy rolni pili polskie „Wino Ewa”. I to pana zabolalo! Nie pili jakiegoś bordo czy innego bożole, ale wino z polskich jabłek na polskiej, z trudem wydobywanej, siarce wyprodukowane. Wstyd, panie Bieńczyk! Nam nie trzeba takich, pożałuj Boże, koneserów. Nasz prężnie działający przemysł warzywno-owocowy da sobie radę bez pana. I nie damy sobie dmuchać w kaszę takim jak pan wykwinłnisiom. A swoją drogą; to ciekawe, skąd pan bierze pieniądze na te francuskie frykasy...

Z tą kaszą to już chyba przesadziłem. Trochę mi niedobrze. ■

Finał XV Konkursu Wiedzy Technicznej

Wybierz przedmiot ścisły!

15 kwietnia w auli Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach w Sosnowcu odbyła się uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień finalistom XV Konkursu Wiedzy Technicznej. Ta cykliczna impreza, organizowana przez Zakład Dydaktyki Przedmiotów Technicznych, ma na celu zainteresowanie uczniów ponadgimnazjalnych szkół ogólnokształcących i techniczno-zawodowych naszego regionu szeroko rozumianą techniką i promowanie wśród młodego pokolenia Polaków korzyści płynących z wyboru przedmiotów ścisłych na egzaminach maturalnych.

Celem konkursu jest także doskonalenie umiejętności dostrzegania, obserwowania i analizowania zjawisk otaczającego nas świata oraz poszukiwanie uczniów szcze-

gólnie zainteresowanych przedmiotami technicznymi – potencjalnych przyszłych studentów Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach Uniwersytetu Śląskiego.

Patronami tegorocznej edycji konkursu i fundatorami nagród byli: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, wraz z gronem prorektorów, i prezydenci: Sosnowca – Kazimierz Górski, Dąbrowy Górniczej – Zbigniew Podraza, Będzina – Łukasz Komoniewski oraz starosta powiatu będzińskiego – Krzysztof Malczewski.

Wydziałowa Komisja Konkursowa, działająca pod przewodnictwem prof. UŚ dr. hab. Jana Ilczuka, mogła przyznać nagrody aż 24 uczniom, którzy w klasyfikacji generalnej zdobyli najwyższą liczbę punktów.

O udział w uczelnianym etapie XV Konkursu Wiedzy Technicznej walczyło w tym roku ponad 700 uczniów, z 41 szkół ponadgimnazjalnych województwa śląskiego i z 2 szkół województwa małopolskiego (z Olkusza i Oświęcimia). Po szczęśliwym zamknięciu etapu eliminacji szkolnych, do finałowej rozgrywki zakwalifikowało się 125 osób. To właśnie oni przystąpili 16 marca do rozwiązywania testu konkursowego, w którym trzeba było zmierzyć się z niełatwymi zagadnieniami z zakresu matematyki, fizyki, informatyki, a nawet rysunku technicznego.

Najlepszym okazał się uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu – Krzysztof Czernek, zdobywając 56 punktów na 71 możliwych. Na miejscu 2. uplasował się Paweł Kubiak z katowickiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Katowicach, a miejsce 3. zajęli *ex aequo* Bartłomiej Góra z I LO im. M. Kopernika w Będzinie i Piotr Kleszcz z sosnowieckiego „Elektronika”. Tomasz Barczyk i Bartosz Ziółkowski z I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu oraz Ryszard Buchalik z VIII LO w Katowicach zajęli 4. miejsce. ■

Iwona Kantorysińska



foto: Agnieszka Sikora

↑ Nagrodę i gratulacje odbiera laureat 1. miejsca uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu – Krzysztof Czernek



foto: Agnieszka Sikora

↑ Na miejscu 2. uplasował się Paweł Kubiak z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Katowicach

Spotkanie z fotografią w Muzeum Śląskim

Śląski krajobraz postindustrialny

Muzeum Śląskie z okazji „Nocy Muzeów 2011” przygotowało dla odwiedzających bogaty program. Jednym z punktów było spotkanie z Arkadiuszem Golą, dotyczące granic subiektywizmu w jego fotografii dokumentalnej.

14 maja można było zobaczyć wystawę fotografii pt. „Stany graniczne”, która jest podsumowaniem 20 lat twórczości Arkadiusza Goli. Ekspozycja przedstawiła blisko 60 prac z róż-

nych okresów twórczości fotoreportera. Dla autora stany graniczne to przestrzeń poza centrami dużych miast, kontrast, który różni prowincję od centrum. Arkadiusz Gola wyznaje, że takie

miejsca znajdują się nawet w środku aglomeracji. Wystarczy spojrzeć na niektóre podwórza kryjące się za bramami kamienic – takich obrazów nie spotkamy w Europie Zachodniej. Fotograf chce w swoim dokumencie pokazać Katowice oraz inne śląskie miasta z zupełnie innej perspektywy – z perspektywy podwórek, z wszystkimi ich niedoskonałościami.

Arkadiusz Gola fotografuje przede wszystkim śląski krajobraz postindustrialny, człowieka w poprzemysłowym otoczeniu. Jednym z tematów jego twórczości jest górnictwo – nie tylko kopalnie, ich pracownicy, ale także osiedla górnicze i hałdy. Podczas spotkania Gola zaprezentował m.in. cykl „Kobiety kopalni”, przedstawiający portrety kobiet pracujących przy mechanicznej przeróbce węgla, przy windach, w lampowni. Celowo nie fotografował kobiet pracujących w biurach. Chciał przez to uwiecznić zanikające zjawisko – kobiety, które znalazły zatrudnienie w kopalniach, pod ziemią. Zdaniem Arkadiusza Goli fotografii dokumentującej górnictwo i wszystkie zjawiska społeczne z nim związane wciąż jest niewiele. Uważa przemiany na Górnym Śląsku za tak dynamiczne, że wkrótce wiele charakterystycznych elementów może bezpowrotnie zniknąć.

Autor wystawy „Stany graniczne” wybrał fotografię czarno-białą, nie kolorową. Uważa, że intensywne barwy mogłyby rozproszyć widza, odciągnąć uwagę od tematu obrazu. W ten sposób fotograf chce pokazać świat w jak najbardziej neutralny, obiektywny sposób. ■

Joanna Dawidowska



foto: Joanna Dawidowska

Arkadiusz Gola w Muzeum Śląskim prezentował swoje fotografie przedstawiające śląski krajobraz

Panel dyskusyjny

Prawo czy dobry obyczaj?

Zadłużenie Polaków wynosi 97 mld złotych, a liczba osób zadłużonych przekracza 2 miliony. Taką sytuację polskich płatników przedstawia Kompleksowy Raport o Długach. Na temat rzetelności płatniczej dyskutowano 12 maja na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W rolę prowadzącego debatę pt. „Rzetelność płatnicza: prawo czy dobry obyczaj?” wcielił się Tadeusz Mosz – dziennikarz, publicysta ekonomiczny, znany przede wszystkim jako prowadzący magazyn ekonomiczny „Plus Minus”. Jako pierwszy głos w dyskusji zabrał Adam Łącki, prezes zarządu Krajowego Rejestru Długów, szczegółowo przedstawiając sytuację zadłużenia Polski. Zaznaczył, że sporą część długu stanowią zaległości wobec fiskusa,



Uczestnicy panelu dyskusyjnego poświęconego rzetelności płatniczej na Wydziale Prawa i Administracji UŚ

sa, konkretnie – nieuregulowane cła i podatki. Jako przyczynę takiej sytuacji Łącki podaje zbyt małe oddziaływanie na przedsiębiorcę, a egzekwowanie zaległych płatności utrudnia fakt, iż duży procent zadłużonych to przedsiębiorstwa publiczne. Niepełnienie zobowiązań powoduje zatory płatnicze i, w dalszej perspektywie, coraz gorsze funkcjonowanie gospodarki – każde kolejne zadłużenie wywołuje „efekt domina” w gospodarce. Sposobem na poprawę sytuacji ma być regularne aktualizowanie rejestru dłużników. Zarówno Adam Łącki, jak i Andrzej Roter starali się przekonać zgromadzonych, że korzystanie z Biura Informacji Gospodarczej jest działaniem dla dobra kraju oraz własnego. Tadeusz Mosz zauważył, że w Polsce procedury związane ze

zgłaszaniem dłużników wciąż traktowane są jako donosicielstwo i tylko 7 proc. respondentów wysłało upomnienie do zapłaty.

Dobra reputacja firmy jest w Polsce wartością niedocenianą. Właśnie dlatego, żeby ten powszechny pogląd zmienić, w 2008 roku powstał program „Rzetelna Firma”. Zadaniem projektu jest promowanie rzetelności i etyki płatniczej. Waldemar Sokołowski, reprezentujący „Rzetelną Firmę”, zachęcał do wzięcia udziału w programie oraz do korzystania z BIG. Dzięki takim działaniom możemy nie tylko uniknąć powiększania się zadłużenia Polski, ale i zmniejszyć je, a więc – przyczynić się do uzdrowienia polskiej gospodarki. ■

Joanna Dawidowska

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

MATEMATYKA. Jerzy Mioduszewski: *Wykłady z topologii. Zbiory spójne i kontinua*. Wyd. 2.



➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. „*Wieki Stare i Nowe*”. T. 3 (8). Red. Sylwester Fertacz, Maria W. Wanatowicz

Aleksandra Skrzypietz: *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*

FILOZOFIA. Mirosław Piróg: *Williama Jamesa filozofia doświadczenia religijnego*

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. *Stosunki Polski z sąsiadami w pierwszej dekadzie XXI wieku*. Red. Mieczysław Stolarczyk

LITERATUROZNAWSTWO. *Dwadzieścia lat literatury polskiej 1989–2009*. T. 1. Cz. 2. Red. Dariusz Nowacki, Krzysztof Uniłowski

Adam Dziadek: *Obrazy i wiersze. Z zagadnień interpretacji sztuki w polskiej poezji współczesnej*. Wyd. 2.

Tomasz Kaliściak: *Odmieńcy i ich katastrofy*

Agnieszka Nęcka: *Cielesne o(d)ślony. Dyskursy erotyczne w polskiej prozie po 1989 roku*

Marek Piechota: „*Słowo to cały człowiek*”. *Studia i szkice o twórczości Mickiewicza*

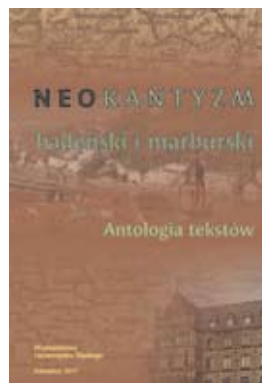
JĘZYKOZNAWSTWO. *Русский язык в польской аудитории*. T. 3. [Język rosyjski w polskiej szkole wyższej. T. 3]. Red. Anna Zych

Słowo i tekst. T. 3: *Mentalność etniczna i kulturowa*. Red. Piotr Czerwiński, Ewa Straś

Ireneusz Kida: *Word order tendencies in Medieval English against the Indo-European background*

Podręczniki i skrypty

FILOZOFIA. *Neokantyzm badeński i marburski. Antologia tekstów*. Red. Andrzej J. Noras, Tomasz Kubalica



NAUKA o INFORMACJI. Justyna Adamus-Kowalska: *System informacji archiwalnej w Polsce: historia, infrastruktura i metody*

PSYCHOLOGIA. *Masculinity and femininity in everyday life*. Ed. Eugenia Mandal

Psychologiczne i interdyscyplinarne problemy w opiniodawstwie sądowym w sprawach cywilnych. Red. Jan M. Stanik

PEDAGOGIKA. „*Chowanna*” 2011, R. 54(68), T. 1 (36): *Twórczość – ekspresja – aktywność artystyczna w rozwoju dzieci i młodzieży*. Red. Katarzyna Krasoń

Grażyna Kempa: *Kształcenie nauczycieli szkolnictwa ogólnokształcącego na Górnym Śląsku w latach 1865–1976*

NAUKI o ZIEMI. Wojciech Dobiński: *Wieloletnia zmarzlina w wybranych obszarach Tatr, Gór Skandynawskich i Spitsbergenu w świetle kompleksowych badań geofizycznych i analiz klimatologicznych*

MATEMATYKA. „*Annales Mathematicae Silesianae*”. T. 24 (2010). Ed. Board

BIOLOGIA. Eugeniusz Małkowski: *Modyfikacja procesu transpiracji a efektywność indukowanej fitoekstracji ołowiu i kadmu u wybranych gatunków roślin*

Podręczniki i skrypty

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego*. T. 8: Zofia Nałkowska: „*Przy torze kolejowym*”, Tadeusz Borowski: „*Proszę Państwa do gazu*”. Red. Romuald Cudak, Wioletta Hajduk-Gawron, Jolanta Tambor; oprac. Agnieszka Tambor

Game Day 2011



1



2



3



4



5



6

1 Od 15 do 16 kwietnia w dwóch sosnowieckich wydziałach Uniwersytetu Śląskiego odbywała się konferencja poświęcona tworzeniu gier komputerowych Game Day 2011

2 Uczestników konferencji powitali: prodziekan Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach dr hab. Urszula Boryczka oraz Maciej Byczyński

3 Jakub Grudziński wygłosił wykład na temat gier casual

4 W programie imprezy znalazły się nie tylko wykłady, ale również warsztaty

5 Rynek gier to nie tylko nowoczesny przemysł, to także wiedza i wykształcenie. Dlatego celem Game Day jest ukazanie procesu tworzenia gier z dwóch perspektyw: jako dziedziny wiedzy i dziedziny biznesu

6 Organizatorem imprezy było Koło Naukowe Informatyków Uniwersytetu Śląskiego

Foto: Joanna Dawidowska

Foto: Mateusz Rynk

Akcja sadzenia drzewek

- 1 9 maja na terenie otaczającym budynek Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej została przeprowadzona akcja sadzenia drzewek
- 2 Pierwsze drzewko posadzili rektorzy Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach
- 3 Drugie drzewko zasadzili: wicemarszałek województwa śląskiego Mariusz Kleszczewski i wiceprezydent Katowic Marcin Krupa
- 4 Drzewka sadzili wspólnie studenci Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego
- 5 Pracami „ogrodniczymi” dowodził dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Śląskiego prof. UŚ dr hab. Dariusz Pawelec

Foto: Agnieszka Sikora



1



2



3



4



5

